Nr. 237 Czwartek 25 Sierpnia 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.128
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.30, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po rekonstrukcji Rządu Daladiera

Sytuacja we Francji

Socjaliści nie pozwolą na pogorszenie ustaw socjalnych

Angielski „Daily Herald" pisze o niebezpiecznej grze, prowadzonej obecnie przez premiera Daladiera. Byłoby, pisze dziennik, niekorzystne dla Francji i Europy, gdyby Daladier miał zapomnieć, że pomiędzy radykałami i socjalistami istnieć musi współpraca.



DALADIER

W socjalistycznym „Populaire" Leoon Blum stawia premiera Daladiera przed alternatywą wyboru pomiędzy zapowiedzianymi w mowie niedzielnej zmianami, a współpracą socjalistów. Zdaniem Bluma należy się zastanowić czy Daladier nie życzy sobie takiego rozwoju wypadków, jaki nastąpił obecnie. W każdym razie mowa premiera pociąga za sobą automatycznie nową orientację polityczną. Daladier izoluje się od części swej większości. Powiększenie czasu pracy wymagałoby specjalnej ustawy.— Blum zapytuje, z pomocą jakiej większości parlamentarnej Daladier zamierza przeprowadzić taką ustawę?

Klęski Japończyków

na froncie Niebieskiej Rzeki

Komunikat chiński donosi, że na froncie Janktse oddziały chińskie kontynuują natarcie na pozycje japońskie pod miastem Juichan. Japońska artyleria okrętowa ostrzeliwuje pozycje chińskie w rejonie Tuszonsiana, na wschód od Kiu-Kiangu.

Ostatnie doniesienia z placu boju potwierdzają, że w tym rejonie Japończycy cofają się na wschód. Znaczne siły japońskie zostały skierowane do jeziora Pojanghe; skoncentrowano tam kilkadziesiąt ścigaczy torpedowych oraz dziesięć okrętów wojennych. W rejonie jeziora Chińczykom udało się nieco odsunąć przeciwnika i zająć wyniosłości terenowe, mające duże znaczenie dla obrony.

Prasa chińska donosi o wielkiej energii, która cechuje operacje chińskich oddziałów nieregularnych. W rejonie Szanghaju partyzanci dokonali całego szeregu nalotów, między innymi na miasta Hundżaw, Poolanga, Czuanszu, Nagwei. Japończycy ponieśli w tych atakach, przeprowadzanych zwykle w nocy, znaczne straty. Największa walka toczyła się na szosie Tsiadin — Usih; partyzanci przez trzy godziny utrzymywali zajęte pozycje.

Chińskie oddziały nieregularne prowadzą zacięte walki również w rejonie Nankinu, w okolicach Liszui, Lijana, Isina. Komunikacja na szosach w okolicy Nankinu ulega stałym przerwom. W walce pod Tsienszanien Japończycy ponieśli dotkliwą porażkę i wycofali się, zostawiając na polu boju 150 zabitych.

Krwawe i zaciekłe walki toczą się

Na frontach Hiszpanii

Faszyści nigdzie nie posunęli się naprzód

Po krótkiej przerwie faszyści wszczęli ponownie ofensywę na pozycje republikańskie znajdujące się na drugiej stronie Segre. W okolicy Villaba de Los Arcos, nieprzyjaciel przy ogromnej ilości samolotów i czołgów starał się sforsować kilkakrotnie rzekę, lecz wysiłki te zostały sparaliżowane przez wojska republikaskie.

Na froncie Ebro faszyści również starali się przerwać pozycje republikaskie, lecz wszystkie ich ataki zostały odparte. Wielkie ilości amunicji i sprzętu wojennego dostały się w ręce republikan.

Na odcinku Sierra de Pandols trwają bardzo krwawe walki. Aby zdobyć wzgórza w okolicy Gandes, gen. Franco rzuca do ataku najlepsze swoje wojska. Wzgórza w okolicy Gandesy są bardzo ważne dla powstańców, tem się również tłomaczy zaciekłość ataków nieprzyjacielskich na tym froncie i olbrzymia ilość wojsko skoncentrowanego na tym odcinku. Atakom nieprzyjacielskim przeciwstawia się wojsko republikańskie z wielkim poświęceniem.

Na froncie Estramadury powstańcy zostali wstrzymani wzdłuż niekorzystnej dla nich linii odległej o 35 klm. od Almaden. Najbardziej wysunięte pozycje faszystów są narażone na ciągłe ataki republikańskie. Wojska republikańskie posuwają się na tym froncie naprzód zbliżając się do drogi wiodącej od Cabeza de Buey do Puebla de Alcocer.

Na froncie andaluzyjskim republikanie posunęli swe pozysje o 5 klm. w głąb pozycyj nieprzyjacielskich na dość szerokim froncie w okolicy Motrillagos.

Śnieg w górach

W dolinie rzeki Lech u podnóża Alp w Bawarii nagłe oziębienie się temperatury spowodowało spadek termometru w nocy z poniedziałku na wtorek aż do 5° Celsiusza. W górach spadł na wysokości 1.000 metrów obfity śnieg. W dolinie padają ulewne deszcze.

Dwa samoloty

zderzyły się w powietrzu

Nad Londynem zderzyły się w powietrzu 2 samoloty wojskowe, dokonywujące ćwiczebnych lotów nocnych. Oba samoloty spłonęły, 6 osób poniosło śmierć.

Bunt 1400 więźniów

Strażnicy zamordowali 4 więźniów

W więzieniu karnym Holmesbourg pod Filadelfią, w którym odsiaduje karę 1400 więźniów, wybuchł bunt. Tło wybuchu było następujące: więźniowie od dłuższego czasu wyrażali niezadowolenie z powodu jednostajności i jakości pożywienia. Wczoraj czterech więźniów znaleziono bez życia w celach, w których byli za karę izolowani. Gdy wiadomość o zamordowaniu 4 więźniów przedostała się do pozostałych więźniów, wybuchł bunt, który został stłumiony dopiero przez wezwane posiłki policyjne. Władze prowadzą śledztwo celem ustalenia przyczyn zgonu 4-ch więźniów. Więźniowie oskarżają strażników o mord.

Zatarg w Marsylii

Robotnicy portowi odrzucili projekt Daladiera

Sekretariat federacji związków robotniczych portów i doków we Francji ogłasza, że prezydium federacji odrzuciło projekt dekretu rządowego w sprawie likwidacji konfliktu w porcie marsylskim. Delegaci w dalszym ciągu podtrzymują swe żądania, a mianowicie natychmiastowego wycofania oddziałów wojskowych, obsługujących port, zastosowania w dalszym ciągu dotychczas obowiązującej umowy zbiorowej aż do czasu jej wygaśnięcia, kontynuowania rokowań w sprawie opracowania zasad rewaloryzacji płac w stosunku do kosztów utrzymania i zrównania ich z płacami w innych wielkich portach.

Wizyta Regenta Węgier

Londyńska prasa poświęca wizycie regenta Węgier w Niemczech długie sprawozdania, z których wynika, że rewia floty wojennej odbyła się przed kanclerzem Hitlerem i jego gościem węgierskim, wypadła imponująco:

„Times" podkreśla wspaniałość przyjęcia, którego doznał admirał Horthy w Niemczech i stwierdza, że rewia floty wojennej była największą w Niemczech po wojnie światowej.

Trybunały wojenne

pracują na Krecie

Nadzwyczajny trybunał wojenny, zasiadający w Kanei (Kreta), rozpatrywał w ciągu 6 dni sprawę uczestników niedawnego powstania na Krecie. 4 osoby zostały skazane zaocznie na śmierć i 4 na dożywotnie więzienie. Poza tym 35 oskarżonych skazano na więzienie od 2 do 20 lat. 25 oskarżonych uniewinniono.

Terror w Palestynie

Akty systematycznego terroru w Palestynie nie ustają. Wczoraj na południu grupa uzbrojonych Arabów zorganizowała napad na jedno z biur, zabierając 2500 funtów. Koło Beisan opancerzony samochód policyjny został zaatakowany przez Arabów. Policjanci odpowiedzieli ogniem, zabijając 4 osoby. Koło Saron ostrzelano samochód, wiozący żydowskich robotników. Jedna kobieta została zabita, kilka osób raniono.

W pobliżu Tulkarem rzucono bombę w angielski samochód wojskowy. Jeden kapitan królewskiego pułku szkockiego został zabity.

Pawilon sowiecki

na wystawie światowej w N. Jorku

Rada komisarzy ludowych ZSSR zatwierdziła szczegółowy plan budowy i urządzenia pawilonu sowieckiego na światowej wystawie w Nowym Jorku. Pawilon sowiecki ma być jeszcze wyższy, aniżeli na wystawie paryskiej. Kopuła pawilonu ma być ozdobiona wielką świecącą gwiazdą rubinową, na wzór gwiazd sowieckich, zdobiących obecnie wieże Kremla. — Błysk tej gwiazdy ma być widoczny w całym Nowym Jorku. Przy wejściu do pawilonu wzniesione mają być dwa olbrzymie posągi Lenina i Stalina. Oprócz napisów propagujących ustrój sowiecki, w pawilonie ma być umieszczony dużych rozmiarów obraz, przedstawiający Stalina, rozmawiającego z delegacją Murzynów, przybyłych do Moskwy na obchód 1-go Maja.

Anglicy przestali wierzyć

w szybkie zwycięstwo gen. Franco

Brytyjski charge d'affaires w Barcelonie Leche mianowany został posłem angielskim w Guatemali Hondurassie, Nikaragui i San Salvadorze. Leche zostanie zastąpiony przez doradcę rządu angielskiego dla spraw Ligi Narodów Tsevensona.

W związku z tym lewicowy „Daily Herald" stwierdza, iż mianowanie nowego przedstawiciela angielskiego przy Rządzie republikańskim, jest dowodem, że Foreign Office nie wierzy w możliwość szybkiego zwycięstwa gen. Franco.

Zielona wyspa

odzyskała całkowitą niepodległość

Jak się dowiaduje „The Irish Press", całkowite przyjęcie przez władze irlandzkie zarządu portów, które były dotychczas w rękach admiralicji brytyjskiej, ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Wycofanie statków i załóg angielskich zostało w zasadzie postanowione przez zawarte w kwietniu układy anglo-irlandzkie. Obecnie oba Rządy przystąpiły do technicznego wykonania odnośnych uchwał. Rząd angielski oddaje do dyspozycji Rządu irlandzkiego kilka statków i kutrów, przeznaczonych do pełnienia służby wartowniczej, których załogi są obecnie rekrutowane wyłącznie z Irlandczyków.

Francuski lot nad Atlantykiem

Wielki wodnopłatowiec francuski „Lieutenant de Vaisseau Paris", wystartował wczoraj o godz. 9.45 z portu lotniczego Biscarosse do Nowego Yorku. Trasa lotu zostala wytyczona jak następuje: Biscarosse — Lizbona — Azory. — Nowy Jork i z powrotem tą samą trasą. Raid ma na celu zbadanie warunków praktycznych lotu handlowego.

Ustąpienie 2-ch ministrów z Rządu Daladiera

Socjaliści ostrzegają Rząd

przed zamachem na 40-godzinny tydzień pracy

W poniedziałek nastąpiła niespodziewanie rekonstrukcja gabinetu Daladiera. Rekonstrukcja wywołana została nagłym ustąpieniem ministra robót publicznych Frossarda i ministra pracy Ramadiera ze względu na atak Daladiera na 40 godzinny tydzień pracy we Francji.

W liście dymisyjnym do premiera Daladier, min. pracy Ramadier oświadcza, co następuje:

„W przemówieniu niedzielnym zajął pan, panie premierze, kategoryczne stanowisko wobec zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ta zasadnicza zmiana polityki społecznej Rządu nie pozwala mi na dalszą współpracę".

Min. Frossard ze swej strony ogłosił następujący list:

„Jestem zmuszony uważać nie dzielne przemówienie za zapowiedź nowej orientacji polityki społecznej Rządu. Moja koncepcja interesu państwa w obecnej sytuacji nie pozwala mi zaakceptować tego kierunku".

Na miejsce ustępujących ministrów premier Daladier przedstawił do aprobaty prezydenta Lebrun nominację De Monzie na stanowisko ministra robót publicznych i Pomaret na stanowisko ministra pracy.

STANOWISKO GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY

Rada administracyjna Gen. Konfederacji Pracy jednogłośnie uchwaliła energiczny protest przeciwko stanowisku premiera Daladier wobec 40 godzinnego tygodnia pracy, domagając się zwołania t. zw. „komitetu narodowego zgromadzenia ludowego".

Równocześnie ukazała się deklaracja Związku Zawodowego Metalowców, zredagowana w tonie wyraźnie wrogim wobec Rządu i wzywająca metalowców do „czujności celem obrony 40-godzinnego tygodnia pracy i wszystkich ustaw społecznych".

SOCJALIŚCI OSTRZEGAJĄ RZĄD

Socjalistyczny „Populaire" w poniedziałkowym numerze zajmuje się niedzielną mową Daladiera, oświadczając, że „dotychczas popierał lojalnie gabinet Daladier. Obecnie jednak musi z ubolewaniem stwierdzić, że między partią socjalistyczną a Rządem zapanował zasadniczy rozdźwięk".

Na brzegach Jang Tse

Bunt oddziałów mandżurskich

Jak donosi chiński komunikat, walki na obu brzegach rzeki Jang-Tse kontynuowane są z wielką zaciętością. Dzięki silnej artylerii swej floty, skoncentrowanej na rzece, Japończycy posunęli się naprzód na rzece; natomiast na odcinkach, położonych poza zasięgiem dział okrętowych Chińczycy przeszli do energicznych przeciwnatarć i stopniowo zmuszają Japończyków do cofania się.

Terenem najzacieklejszych walk jest nadal rejon Kiu-Kiang. Komunikat chiński donosi o zdobyciu licznych trofeów wojennych.

W m. Lendżow doszło do buntu znajdujących się tam mandżurskich oddziałów, dowodzonych przez Dżo-Bei-Siana. Zbuntowane pułki razem z dowódcą przeszły na stronę chińską i zostały włączone do 2-ej armii, operującej przeciw Japończykom w północnych Chinach.

Jak donosi prasa chińska działania wojenne, skierowane przeciw Japończykom na południu w rejonie Amoy i Swatou, prowadzone są przez oddziały nieregularne.

W czasie ostatnich walk pod Swatou, partyzantom udało się w wielu miejscach odeprzeć Japończyków, aż do samego wybrzeża.

Zamach w Szanghaju

W poniedziałek dokonano w Szanghaju zamachu na 2 członków utworzonego przez Japończyków Rządu. W chwili, kiedy członkowie tego Rządu przejeżdżali przez miasto samochodem, zauważyli oni, że ściga ich samochód, w którym znajdują się trzej uzbrojeni mężczyźni. Członkowie Rządu opuścili wówczas samochód, ażeby pieszo, zmieszawszy się z tłumem, umknąć swym prześladowcom. Pomimo to nieznanį napastnicy zdołali ich doścignąć i ranić strzałami. Zamachowcy uszli bezkarnie.

Niezwykłe harce pioruna

W miejscowości Ebreichsdorf pod Wiedniem wydarzył się niezwykły wypadek. Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w świerk, stojący obok domu. Przebiegłszy świerk, piorun dostał się przez uziemnione anteny do deski przy ramie okiennej, gdzie była umieszczona linka uziemniająca aparat radiowy. Przy oknie stała właścicielka mieszkania, czytając gazetę. Piorun przewędrował z ramy okiennej pod gazetę i zniknął, nie wyrządzając żadnej szkody. W chwili przebiegania przez ramę okienną, oświetlił cały pokój. Gazety nie spalił, natomiast pozostawił wyraźne ślady swojej drogi po gazecie.

„Trzecia" Rzesza przeprowadza generalną próbę wojenną

Wszystkie dziedziny życia zostały zdezorganizowane

W Wiedniu zarządzono przesunięcie na okres wcześniejszy terminu stawiennictwa do poboru rocznika 1914, które było przewidziane na czas od 12 do 24 września. Pobór ten rozpocznie się już 24-go sierpnia.

PRZYMUSOWA REKRUTACJA DO ROBÓT FORTYFIKACYJNYCH

Na mocy nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby pracy w Niemczech, wydawane są w ostatnich czasach zarządzenia, które mają na celu dostarczanie drogą przymusu robotników do prac fortyfikacyjnych.

Wszyscy robotnicy są wcieleni do Oddziałów Pracy, mieszkają w przenośnych barakach, żywieni są z kuchen polowych. Technicznie podlegają wojsku, a we wszykich innych sprawach S. A. lub S. S.

WZMOCNIONA KONTROLA NA GRANICY FRANCUSKIEJ

Pisma francuskie donoszą, że w ostatnich czasach dała się zauważyć znacznie wzmocniona kontrola ze strony Niemiec na granicy francuskiej.

CHŁOPI NIEMIECCY NARZEKAJĄ NA MANEWRY

Na terenach, gdzie rozpoczęły się w Niemczech manewry, dochodzi do częstych zatargów z chłopami, którym rekwiruje się konie i podwody dla celów wojskowych. Chłopi twierdzą, że mają jeszcze wiele prac, związanych ze żniwami do końca sierpnia, a zabieranie im koni w tym samym okresie powoduje duże szkody.

ZAKAZ OPUSZCZANIA NIEMIEC

Prywatnym biurom podróży w Niemczech podano do wiadomości, że mężczyznom urodzonym w latach 1883 — 1920, dalej lekarzom, tak aryjczykom jak i Żydom, siostrom Czerwonego Krzyża, pielęgniarzom, byłym oficerom nie wolno opuszczać Niemiec bez zezwolenia właściwych władz wojskowych.

„Parlament" sowiecki

Kaganowicz wicepremierem Zw. Sowieckiego

W poniedziałek zamknięta została druga sesja t. zw. „Rady Najwyższej" ZSSR. „Parlament" sowiecki obradował od dnia 10 bm., to znaczy przez 11 dni. Obydwie sowieckie izby ustawodawcze odbyły w tym czasie 9 posiedzeń, na których: rozpatrywano i ustalono budżet ZSSR na rok 1938, wynoszący — jak wiadomo — 125 miliardów rubli, ustawę o obywatelstwie sowieckim, ustawę o sądownictwie ZSSR, wybór 45 członków Sądu Najwyższego, uchwalenie nowego podatku od koni w gospodarstwach indywidualnych, ratyfikacje kilku umów międzynarodowych, dekrety, wydane przez Rząd sowiecki w przerwie pomiędzy pierwszą a drugą sesją „Rady Najwyższej", oraz projekt ustawy w sprawie organizacji wszechzwiązkowej wystawy rolniczej.

W związku z zakończeniem sesji Rady Najwyższej, sekretarz prezydium tej Rady Gorkin ogłosił dekrety i uchwały Rządu sowieckiego, wydane w przerwie pomiędzy pierwszą a drugą sesją Rady Najwyższej.

Najważniejszą z tych uchwał jest nominacja Łazarza Kaganowicza na stanowisko pierwszego zastępcy premiera sowieckiego — Mołotowa. Stanowisko to zajmował b. premier Ukrainy sowieckiej Czubar.

POGŁOSKI O SAMOBÓJSTWIE KOSIORA

W poniedziałek rozeszły się w Moskwie pogłoski, iż b. pierwszy zastępca premiera sowieckiego Mołotowa, Stanisław Kosior, który w końcu kwietnia r. b. został aresztowany pod zarzutem uprawiania akcji opozycyjnej, usiłował popełnić samobójstwo w słynnym więzieniu na Łubiance.

Burza zabiła 700 osób

i zburzyła 2.300 domów

Z Keijo donoszą, że wskutek ostatnich burz w północnej Korei zginęło przeszło 400 osób, a 50 jest ciężko rannych. Brak wiadomości o 250 osobach. Ponadto fale uniosły 2300 domów.

Zamordowanie sołtysa

Z Konina donoszą: W Czortówku zamordowany został sołtys gromady Popielowo Franciszek Modrzejewski. Dochodzenia ustaliły, że sołtys wracał na rowerze z Czortówka, dokąd udał się z powodu powstałego tam pożaru, i został znienacka napadnięty. Podłożem zbrodni, która jest przedmiotem energicznego śledztwa, jest przypuszczalnie zemsta osobista.

Osobliwa uprzejmość

W czasie wizyty gen. Vuillemina w Niemczech prasa niemiecka wyraźnie podkreślała, iż generał francuski przybył z rewizytą do marsz. Goeringa. Tymczasem ta sama prasa nie wymieniła ani razu nazwiska marszałka pośród tych, którzy przyjmowali francuskiego gościa. Tym dziwniej wygląda nieobecność marsz. Goeringa, że ma on opinię najlepiej wychowanego człowieka wśród czołowych postaci dzisiejszej elity „Trzeciej" Rzeszy. Gen. Milch, który w zastępstwie swego szefa spełniał rolę gospodarza, wywiązywał się ze swego zadania, jak mógł. Towarzyszył mu przy składaniu wieńca, oprowadzał po Doberitz, gdzie znajduje się eskadra Richthofena, a wieczorem towarzyszył podczas przyjęcia wydanego na cześć gen. Vuillemin w „Haus der Flieger". Podczas wizyty w Döberitz przedstawiono francuskiemu gościowi lotników kpt. Henke i von Moreau, którzy odbyli lot do Ameryki na „Condorze". Chcąc im wyrazić swe uznanie, gen. Vuillemin zdjął oznaki lotnicze swych dwóch adiutantów i przyczepił je do mundurów lotników niemieckich. Zrobiło to oczywiście nader miłe wrażenie na wszystkich obecnych, chociaż francuski płk. de Geffrier zauważył z uśmiechem: „Nosiłem tę odznakę przez 20 lat". Marszałek Goering był podobno tak zajęty, że nie przyjął zaproszenia na obiad wydany dla gen. Vuillemin przez ambasadę francuską.

Gen. Franco odrzucił plan angielski, a Majski-projekt gen. Franco

Nowy rozdział komedii

wycofywaniu t. zw. ochotników z Hiszpanii

Londyńska prasa rozpatruje tekst odpowiedzi gen. Franco na angielski plan wycofania t. zw. ochotników z Hiszpanii i poświęca tej odpowiedzi liczne i obszerne komentarze.

„Times" stwierdza, że dwa główne punkty odpowiedzi rządu w Burgos a mianowicie: wcześniejsze przyznanie praw strony walczącej oraz wycofanie równej ilości ochotników zamiast proporcjonalnej ilości po obydwu stronach, stawiają komitet nieinterwencji w trudnej sytuacji, ale są ostatnim słowem gen. Franco. W Londynie uznają wprawdzie podkreślone przez gen. Franco trudności, jakie niewątpliwie wynikną przy liczeniu ochotników: trudności te nie są jednak niepokonalne. Projekt utworzenia dwóch stref bezpieczeństwa na terenie Hiszpanii przyjęty został w Londynie przychylnie. Dziennik nie tai swego niezadowolenia, że gen. Franco gotów jest natychmiast wycofać 10.000 ochotników, jednakże dopiero po przyznaniu mu praw strony walczącej, wzdraga się jednak uczynić to samo na zasadzie jasnej, międzynarodowej obietnicy, że po wycofaniu ochotników zostaną mu przyznane prawa strony walczącej.

„Daily Telegraph" wyraża obawę, że Rząd francuski będzie miał trudności z utrzymaniem zamkniętej granicy pirenejskiej. Dziennik zaznacza również, że ambasador Majski miał w czasie rozmowy odbytej w ubiegłą środę z lordem Halifaxem dać mu do zrozumienia, że Rząd sowiecki nie może się zgodzić na dalsze zmiany planu brytyjskiego.

„Daily Express" twierdzi, że odpowiedź gen. Franco wywołała w oficjalnych kołach brytyjskich wielkie rozczarowanie.

Ucieczka z Wyspy Diabelskiej

Do Trinidadu przybyło 12 uciekinierów z francuskiej kolonii karnej na Wyspie Diabelskiej. Zostali oni zatrzymani w areszcie jako „uciążliwi imigranci".

Śmierć pod ziemią

Trzy śmiertelne wypadki w jednym dniu

Na kopalniach śląskich wydarzyły się w nocy z niedzieli na poniedziałek trzy śmiertelne wypadki w górnictwie. W podziemiach kopalni „Michał" w Michałowicach, poniósł śmierć, wskutek zawalenia się stropu 30-letni rębacz Józef Kus. Na kopalni „Siemianowice" został przygnieciony zwałami węgla staszy rębacz Karol Frankowski, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i pęknięcia czaszki, wreszcie w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie w pewnej chwili nastąpiło oberwanie się wielkiego głazu ze stropu, którym został przywalony robotnik Franciszek Kopota. Poniósł on śmierć na miejscu, wskutek złamania podstawy czaszki. Władze górnicze prowadzą dochodzenie we wszystkich trzech wypadkach.

Płonąca Palestyna

Znowu zabito 118 Arabów, 41 Żydów i 15 Anglików

W ciągu ostatnich trzech tygodni w Palestynie poległo 118 Arabów i 41 Żydów. Poza tym zginęło 15 żołnierzy angielskich oraz 1 obcokrajowiec. W tym samym czasie zraniono 86 Żydów, 76 Arabów oraz 26 Anglików.

W pobliżu Nazaretu znaleziono w poniedziałek zwłoki 3 Arabów, których niedawno uprowadzili terroryści.

W osiedlu żydowskim Yachin po krótkiej wymianie strzałów, terroryści wycięli sad pomarańczowy. Linia telefoniczna do Kairu została ponownie zniszczona.

Katastrofa w kolei podziemnej

Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany, a jeden z pasażerów utracił życie. Katastrofa wydarzyła się na stacji. Express wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar. Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

Lindbergh w Moskwie

Płk. Charles Lindbergh spędził całą niedzielę na dokładnym zaznajamianiu się z postępami technicznymi lotnictwa sowieckiego. Lotnik amerykański zwiedził „CIAM" (Centralny Instytut Motorów Lotniczych), gdzie oprowadzono go po 30 pracowniach, w których uczeni i technicy sowieccy pracują nad udoskonaleniem aparatów sowieckich. Lindbergh przeciągnął swój pobyt aż do godzin wieczornych.

Przed trybunałem wojennym

za propagowanie... kalendarza starego stylu

Trybunał wojskowy w Jassach (Rumunia) wydał ostatnio wyrok na kilku wieśniaków z okolic Bielc za propagowanie kalendarza starego stylu, który jest w Rumunii zakazany. Przewódca tych wieśniaków Spiridion Moraru został skazany na 1 rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 za rozpowszechnianie broszur i kalendarzy starego stylu oraz agitację przeciw obowiązującemu nowemu stylowi. Jego pomocników, w większości kobiety, skazano na kilka miesięcy więzienia.

Wróg Ameryki Nr. 1

schwytany w stanie Texas

Policja amerykańska ujęła w stanie Texas słynnego bandytę Floyda Hamiltona, ostatniego pozostałego przy życiu członka osławionej bandy gangsterów, która popełniła szereg przestępstw i morderstw i została, za wyjątkiem Hamiltona, zupełnie zlikwidowana. Hamilton od kilku miesięcy uciekał przed policją, lecz pozbawiony zupełnie wszystkich środków do życia, został w końcu ujęty.

Wylew górskich potoków w Alpach francuskich

Niezwykle silna burza, która raptownie nadciągnęła nad doliną w Chamonix, spowodowała wylew kilku potoków górskich, których wezbrane wody porwały namioty licznych turystów. Wszystkie drogi komunikacyjne zostały przerwane i zachodzi obawa, że kilku turystów poniosło śmierć w czasie burzy. Brakuje również wiadomości o kilku alpinistach, którzy w sobotę i niedzielę wybrali się na wycieczkę w góry.

Hitlerowcy gdańscy

Aresztowanie kolejarzy polskich

Wczorajsza „Polonia" donosi, że w poniedziałek aresztowani zostali w Gdańsku z polecenia gdańskiego prezydium policji

DWAJ KOLEJARZE POLSCY zastępca naczelnika oddziału ruchu p. Schulz i kontroler ruchu p. Grabowski. Obydwuch aresztowano W CZASIE PEŁNIENIA SŁUŻBY; są to Polacy i OBYWATELE POLSCY.

Aresztowania te muszą być rozumiane, jako chęć odwetu za aresztowanie przez władze polskie kolejarza gdańskiego (hitlerowca) Hasse'go.

Hasse był kierownikiem tego pociągu towarowego, z którego wyrzucono na szlaku pomiędzy Gdańskiem a Gdynią nieszczęśliwego kolejarza polskiego Winnickiego. Winnicki podczas konfrontacji w szpitalu wskazał na Hasse'go, jako na sprawcę zbrodni. Zeznanie swoje potwierdził przysięgą. Hasse zaprzecza się i twierdzi, że Winnicki sam wypadł z pociągu na skutek własnej nieostrożności. Powstaje wszakże jedno pytanie; jeżeliby nawet przyjąć tłómaczenie Hasse'go, —to czy jest rzeczą dopuszczalną, by kierownik pociągu nie zatrzymał go, jeżeli ktoś, choćby przez własną nieostrożność, WYPADŁ Z WAGONU NA TOR wtedy, gdy pociąg był w pełnym biegu? Hasse POPEŁNIŁ ZBRODNIĘ nawet i w tym wypadku, gdyby jego tłómaczenie uznać za prawdziwe.

Podniecenie opinii i w Gdyni i na całym Pomorzu jest w dalszym ciągu bardzo duże. Nikt nie chce wątpić, że zbrodnia nie ujdzie bez karnie. Opinia oczekuje też stanowczych kroków ze strony Rządu polskiego w sprawie uwięzienia polskich urzędników państwowych pp. Schulza i Grabowskiego.

Ofiara zbrodni hitlerowców gdańskich

Dogorywa w szpitalu

Według otrzymanych przez nas ostatnio wiadomości, ofiara zbrodni hitlerowców gdańskich, kolejarz Tadeusz Winnicki, jest umierający. Wywiązała się gangrena.

I Ty, Brutusie!...

Tako sobie pewnie rzekł p. minister Józef Beck po przeczytaniu artykułu p. Cata-Mackiewicza w „Słowie" z dn. 21 sierpnia.

P. Cat-Mackiewicz „wziął i wyzwierzył się", jak mówią w zacnym mieście Wilnie.

Cóż to — powiada — za sytuacja?

„Zagranica o nas myśli, jako o sojusznikach Niemiec, jako o satelitach Niemiec... Natomiast kraj plastuje w dalszym ciągu idee walki z Niemcami..."

Bo w samej rzeczy:

„Dla zagranicy Polak — to sojusznik Niemiec, w Polsce uważamy się nadal za wrogów Niemiec".

„Słowo" nie jest antyniemieckie:

„Byliśmy zawsze zwolennikami odprężenia i normalizacji naszych stosunków z Niemcami. To, co nie którzy nazywają polityką min. Becka, powinno się raczej nazywać polityką „Słowa".

Ależ p. Beck zawiódł, niestety, pp. redaktorów „Słowa":

„Otóż polityka min. Becka zawiodła nas we wszystkich... trzech punktach".

Jakież to były punkty?

„Życzyliśmy sobie współpracy z Niemcami dla wielkich celów na Wschodzie... W każdym jednak razie chcieliśmy, aby współpraca polsko - niemiecka dawała tyle samo zysków Polsce, co Niemcom. Nie chcieliśmy wreszcie, aby Polska współpracując pokojowo z Niemcami, oddalała się od Francji i Anglii".

A co wyszło? Wyszło akurat naopak.

I p. Cat - Mackiewicz konkluduje w tonie bolesnej melancholii:

„Dałby Bóg, aby się okazało, że nie mam racji, a min. Beck uzyska dla Polski jakieś wielkie plony. Narazie jednak jego polityka jest dla nas zagadką".

Na ten zarzut „zagadkowości" obruszyła się, oczywiście, „Gazeta Polska" normalnym swoim a nieznośnym dla czytelnika stylem uroczystego mentorstwa „ciotki na kanapie", która (ciotka, nie kanapa) zawsze wszystko lepiej wie (bardzo to ciężki chleb być redaktorem „półurzędówki", mówiąc między nami). Ale, jeżeli pominąć cierpkie uwagi „Gazety Polskiej", — to i tak p. Cat - Mackiewicz nie ma racji. Bo p. Cat-Mackiewicz rozumuje tak:

„Pomysł („Słowa") był kapitalny, tylko p. Beck feralny..."

A ja stanę w obronie p. Becka: poprostu

SAM POMYSŁ NIE BYŁ KAPITALNY.

Czy to nie jest wyjaśnienie najprostsze „zagadki" p. Becka? A wyjaśnienia proste bywają z reguły prawdziwe.

Ar.

Codzienne życie w „Trzeciej" Rzeszy

PROCES O JEDNĄ LITERĘ

Prasa niemiecka („Frankfurter Zeitung" Nr. 334) donosi o następującym, jakże charakterystycznym, wydarzeniu z codziennego życia „Trzeciej" Rzeszy. Pewien „aryjczyk", kupiec, miał córkę, urodzoną w r. 1928, która w metryce miała imiona Gisela Judith (Judyta).

Po zapanowaniu hitleryzmu, ów kupiec zaczął się obawiać o losy swej córki, która ma drugie imię tak wyraźnie „niearyjskie". Postanowił imię „odżydzić" i zażądał skreślenia „żydowskiej" litery „h". Urząd rejestracyjny odrzucił ten wniosek, twierdząc, że przecież litera h nie wyszła z użytku. Sprawa oparła się o sąd. I.a instancja uwzględniła żądanie ojca, ale urząd nie dał za wygraną, lecz założył apelację. Sąd odwoławczy w Monachium uznał sprawę za niewyjaśnioną i odesłał sądowi I.ej instancji do ponownego rozpatrzenia. Nie znaczy to — głoszą motywy sądu odwoławczego — że ojciec nie ma racji. Wprost przeciwnie. Trzeba tylko wyjaśnić bliżej, że nie chodzi o szczegółik ortograficzny, lecz o „względy poważne".

Jak widzimy, sędziowie z Monachium mają również poważne wątpliwości co do „aryjskiego" charakteru litery h.

MISTYKA IMION

Pisma fachowe, prawnicze (np. „Juristische Wochenschrift") zamieszczają rozprawy na temat „aryjskości" imion i nazwisk. Całkiem poważnie autorzy tych wywodów zastanawiają się czy Niemiec — „aryjczyk" może się nazywać Stern, albo, czy Żyd może mieć nazwisko Fritsche.

Nie brak też rozważań na temat imion. „Aryjczyk" winien mieć na imię Siegfried, Dietrich, Otto, Heinrich, Gudrun. I oto właśnie Sąd Najwyższy (numer sprawy 16 WX 88/38) stwierdził, że dziecko aryjskie nie może mieć „typowo żydowskiego imienia".

Chodzi o imię Jozue. Pewien ojciec chciał nadać to tradycyjne w jego rodzinie imię swemu synowi. Sprawa oparła się o sądy i za wędrowała aż do najwyższej instancji.

Ciekawe tylko, dla czego nie wolno nadać synowi imienia Jozue, a wolno nadawać córkom sta rotestamentowe, również „typowo żydowskie" imiona Ewa czy Ruth?

DZIEŁO WIELKIEJ KULTURY

Dnia 6 sierpnia odbyła się uroczysta inauguracja nowego wspaniałego kompleksu budynków dla zmotoryzowanych oddziałów żandarmerii w Monachium.

Przedstawiciele władz — jak donosi pismo „Munchener Neueste Nachrichten" głosili, że ów gmach „jest świadectwem wysokich celów kulturalnych Trzeciej Rzeszy, ruchu narodowo - „socjalistycznego" oraz wielkiego wodza Adolfa Hitlera".

W istocie — trudno o lepszy pomnik kultury „Trzeciej" Rzeszy, jak gmach zmotoryzowanej żandarmerii.

CZY ISTNIEJE NAUKA PRAWA?

W czerwcu r. b. obradowała Akademia Prawa Niemieckiego. Minister prawa dr. Frank oświadczył, że „socjalizm" narodowy „wypowiada się na rzecz istnienia nauki prawa".

Takie oświadczenie wskazuje bezwątpienia na istnienie poważnych wątpliwości w tym względzie. Jakoż istotnie! Niektórzy twierdzili w czasie obrad Akademii, że młodzi prawnicy mogą się obyć... bez nauki prawa. Wystarczy, według ich zdania, znajomość politycznych zasad hitleryzmu.

Czy jednak nie mają oni racji? Jakie ma np. znaczenie zajmowanie się zagadnieniem praworządności, sprawiedliwości, znaczenia praw nabytych? Począć nauka prawa w „Trzeciej" Rzeszy.

Nie, p. minister Frank wcale nas nie przekonał.

FELIKS SOBOCIŃSKI

W dniu 22 sierpnia zmarł w Warszawie tow. Feliks Sobociński, członek Dzielnicy „Śródmieście" Polskiej Partii Socjalistycznej, wieloletni współpracownik Drukarni „Robotnika". Tow. Sobociński urodził się w 1888 r. Jako kilkunastoletni młodzieniec wstąpił do szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej i brał żywy udział w pracy niepodległościowej i socjalistycznej. Był więziony przez rosyjskich zaborców.

W Polsce Niepodległej został odznaczony Medalem Niepodległości i był członkiem Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. Brał też czynny udział w pracach Związku Zawodowego Drukarzy. Zmarł na chorobę sercową.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. Sobocińskiego odbędzie się we środę, 24 b. m., o godz. 2-ej po poł. z kościoła św. Antoniego, przy ul. Senatorskiej, na cmentarz św. Wincentego na Bródnie.

Do udziału w pogrzebie wzywa towarzyszy, przyjaciół i znajomych Zmarłego

KOMITET DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE" P. P. S

Hitlerowcy i Żydzi

są... rasowo spokrewnieni

W Cambridge odbywa się obecnie wielki doroczny zjazd angielskiego Towarzystwa Naukowego, na który zjechało ok. 3000 uczonych z Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

Sekcję gospodarczą zjazdu zagaił, jako jej przewodniczący, prof. Griffiths Taylor z Toronto, i wygłosił przy tym mowę o rasach, która wywarła wielkie wrażenie i stała się sensacją dnia.

Nie ma — oświadczył Taylor— żadnej rasy aryjskiej, ani rasy żydowskiej.

Słowo „aryjska" można zastosować tylko do mowy „żydowską" zaś może być religia.

Żydzi, jak i Niemcy, są dwojakiej rasy. Jeżeli pochodzą z Polski, to należą do rasy alpejskiej, jeżeli zaś z Hiszpanii, to do rasy śródziemnomorskiej, jak wszyscy Żydzi z Palestyny.

Hitlerowcy — mówił Taylor zarzucają Żydom niemieckim, że nie są rasy aryjskiej.

W samej rzeczy rasowo należy zaliczyć tych Żydów do rasy alpejskiej narówni z południowymi Niemcami a językiem tych Żydów jest tak zwany język żydowsko-niemiecki. Semickie litery używane w prasie żydowskiej nie zmieniają faktu, że mamy tu aryjską podstawę języka „jiddisch".

Należałoby tedy określić tych Żydów, jako grupę mieszaną, ze specjalną religią, z których większość jest rasy alpejskiej, a mówiącą językiem aryjskim (dialekt niemiecki), posługujących się specjalnym pismem.

Pierwotna mowa nordycka nie była aryjska — mówił dalej Taylor — tylko biologii językowa wyższego duchowieństwa nordyckiego zrodziła to mniemanie o aryjskości.

Najdawniejsi mieszkańcy Szwecji mówili raczej po fińsku, a nie po teutońsku.

Taylor wśród śmiechu słuchaczy wykpił „fetysza nordyckiego" i „blond - nadczłowieka".

Wrzesień — to miesiąc propagandy naczelnego organu Świata Pracy w Polsce

„Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej" „Todzianina" „Robotnika Radomia, Skarżyska i Kielc" „Robotnika Białostockiego", „Robotnika Częstochowy i Zagłębia", „Robotnika Piotrkowskiego". „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego"

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Młodzież Robotnicza z Radomia zł. 11.80. Jadzia i Tadzik Niwińscy zł. 2. Letnicy z Zakopanego zł. 24.30. Związek Zawodowy Malarzy ze Lwowa zł. 10.

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl uchwały z dnia 14.8 1938 r. J. Niwińska zł. 5.

Franco raczył odpowiedzieć...

Po kilku miesiącach nadeszła nareszcie odpowiedź gen. Franco na projekt wycofania „ochotników" cudzoziemskich z Hiszpanii. Odpowiedź zredagowano tak „umiejętnie", że z jej streszczenia Rząd angielski nie mógł się zorientować, czy Franco wogóle przyjmuje czy odrzuca propozycję wycofania cudzoziemców; zaczekano na pełny tekst odpowiedzi i dowiedziano się, że Franco *odrzuca projekt*, opracowany przez Anglię a przyjęty *jednomyślnie* przez londyński komitet „nieinterwencji".

Franco łaskawie godzi się na samą zasadę wycofania cudzoziemców, jakgdyby tu szło o zasadę, a nie o konkretny projekt, uchwalony po prawie 1½-rocznych wysiłkach Anglii i Francji w komitecie londyńskim. Franco odrzuca najważniejsze punkty projektu mianowicie: zasadę, że najpierw musi nastąpić wycofanie pewnej liczby „ochotników", po czym dopiero przyznanoby faszystom prawa strony wojującej, a po wtóre— zasadę proporcjonalności, to znaczy: ta strona, która ma więcej cudzoziemców musiałaby wycofywać odpowiednio większą liczbę, niżeli strona druga. Właśnie *o te dwie zasady* toczyły się w komitecie londyńskim dyskusje i spory, właśnie te dwie zasady w końcu zwyciężyły: głosowali na nie także przedstawiciele Niemiec i Włoch. A oto Franco dyktatorskim gestem *przekreśla całą mozolną pracę komitetu londyńskiego*.

Franco przekreśla? Wolne żarty. To nie jest odpowiedź Franka, lecz — Niemiec i Włoch. Przyparci do muru, przedstawiciele obu tych państw głosowali w Londynie za projektem angielskim. Ale tak, jak przez 1½ roku sabotowali propozycję angielsko - francuską w sprawie wycofania „ochotników", tak później, już po przyjęciu tych propozycji, Niemcy i Włochy *sabotują wykonanie uchwał londyńskich*. Kto sądził, że będzie inaczej, ten nic a nic nie zna się na faszyźmie.

Sabotaż ten wyrażał się w: 1) przeciąganiu całymi miesiącami terminu odpowiedzi na uchwałę londyńską, celem wygrania na czasie, 2) odrzuceniu samej uchwały, za którą głosowało się w Londynie, 3) zastrzeganiu sobie z góry nowych, własnych propozycji, by znowu wygrać na czasie.

Słowem, Niemcy i Włochy oświadczają Anglii i Francji, że wycofają swe wojska, *o ile wogóle je wycofają*, dopiero wtedy, kiedy Franco będzie panem sytuacji.

To jest sens odpowiedzi gen. Franco. Ponieważ Franco nie zasiada w komitecie londyńskim, więc Niemcy i Włochy formalnie są „w porządku". Obecnie, na podstawie odpowiedzi Franka, Niemcy i Włochy wznowią w komitecie londyńskim swą walkę z propozycjami, za którymi musiały głosować, ale które zawsze zwalczały. Farsa zaczęłaby się znowu od aktu 1-go.

Wprawdzie odrzucenie uchwały londyńskiej przez jedną ze stron hiszpańskich nie powinno wpłynąć na postawę komitetu londyńskiego. Uchwała jego winna obowiązywać conajmniej sam komitet, a gdyby chciał, to mógłby przeprowadzić swą uchwałę naprzekór sabotażowi Franka.

Ale kto sobie wyobrazi, że przedstawiciele Niemiec i Włoch w komitecie londyńskim *bronić* będą uchwały komitetu, choć sami za nią głosowali, wbrew wetu Franka, za którym stoją Niemcy i Włochy?

Odpowiedź Franka kładzie kres nie tylko sprawie wycofania „ochotników", ale — samemu *komitetowi londyńskiemu*, który ostatecznie zdemaskował się, jako wygodne narzędzie dyplomatyczne Niemiec i Włoch.

Co zrobią teraz Anglia i Francja? Zobaczymy.

Nie bardzo się omylimy, jeżeli powiemy, że komitet „nieinterwencji" zapewne się zbierze w dniach najbliższych...

(jmb.).

Przegląd prasy

MANEWRY JESIENNE.

Na temat wielkich, jesiennych manewrów, urządzanych przez „Trzecią" Rzeszę snuje rozważania katowicka „Polonia", dowodząc, że mają one przede wszystkim nie wojskowe, a polityczne znaczenie. Chodzi o wywarcie presji na Czechosłowację w okresie toczących się w Pradze rozmów na temat uregulowania spraw narodowościowych.

„Inaczej bowiem toczą się rokowania, ciężkie i żmudne, w okresie niezamąconego pokoju, a inaczej pod ustawiczną groźbą bagnetów niemieckich, zmobilizowanych nad samą czeską granicą.— Manewry niemieckie są potężnym wzmocnieniem stanowiska sudeckich Niemców, z czym musi się liczyć zarówno rząd czechosłowacki, jak i angielski mediator, którego głównym zadaniem jest do wojny nie dopuścić. Wpływ wzrostu znaczenia Niemiec przez zręcznie zainscenizowane manewry jest też już widoczny. Rokowania ruszyły z martwego punktu i, — trzeba to powiedzieć bez ogródek, tymczasem na korzyść Niemców sudeckich, którym rząd praski — przed zawarciem układu, musiał już na wstępie poczynić zupełnie realne ustępstwa, jako dowód swej dobrej woli.

Chwilowo sytuacja jest więc odwrotna, niż w maju. W maju zarządzenia wojskowe Czechosłowacji stały się ważnym powodem cofnięcia się Niemiec, które przeląkły się wojny. Obecnie zarządzenia wojskowe niemieckie wpływa ją na ustępstwa rządu praskiego. Siła wojskowa nie została użyta ani z jednej ani z drugiej strony. I wiele przemawia za tym, że użyta nie będzie. Ale stan gotowości wojennej jest ważnym argumentem politycznym".

Pouczający to przyczynek do „nowoczesnego" prowadzenia rokowań i nauka dla państw, które los skazał na sąsiadowanie z Niemcami.

I W „NARODOWEJ" RODZINIE NIE MA ZGODY.

Wiceprezes Stronnictwa Narodowego, dr. Bielecki, przemawiając na „koncentracji" endeckiej w Poznaniu w dniu 15 sierpnia, rozwijał tezę o monopolu Stronnictwa Narodowego na nacjonalizm. M. in. w przemówieniu tym znajdujemy ostry ustęp przeciwko „neofitom narodowym":

„Tak, jak neofitom, nie można powierzyć steru Kościoła, podobnie neofitom nacjonalistycznym nie można powierzyć steru obozu narodowego".

Ustępem tym poczuli się dotknięci „narodowcy" z pod znaku oenerowskiego „ABC", którzy tak że chcieliby mieć monopol na „nacjonalizm" i w zapale polemicznym zdobywają się na argumenty wcale nie licujące z pogromcami ks. Pudra, trącące „zgniłym" liberalizmem:

„P. dr. Bielecki zapomina o jednym, że bywały wypadki, iż neofici stawali się nawet świętymi w Kościele, a wielokrotnie byli zasłużonymi filarami Kościoła. Łaska Boska wybiera bowiem za swe narzędzie często osoby zupełnie niespodziewane".

Niby te przysłowiowe nożyce— które dzwonią, gdy się w stół uderzy — „ABC" staje dalej w obronie „narodowych" neofitów:

„Stwierdzenie takiego stanu faktycznego nie może być równoznaczne z zamykaniem dostępu do kierownictwa politycznego tym ludziom, którzy świeżo zostali zdobyci przez ideę narodową. Takie bowiem postawienie sprawy, stwarza z nich obywateli drugiej klasy. Takie postawienie sprawy hamuje rozrost idei narodowej w Polsce. Jest źródłem niewiary w siłę twórczą idei narodowej, jest wreszcie przyczyną, która nie pozwala na osiąganie przez Stronnictwo Narodowe sukcesu ostatecznego, mimo osiągania takich czy innych sukcesów lokalnych".

S-EK.

Benedykt Hertz

Co mówi ogród...

Spytano raz Ezopa, jak mu szła praktyka
u ogrodnika.
— Wiele — rzekł — skorzystałem, bo rozumny sad
dał mi kilka wskazówek i praktycznych rad.
Choć w Styksie upłynęło odtąd sporo wody,
przypomnijmy, co Grekom mówiły ogrody.

I. Nie trzeba glebie omasty,
by urodzaj był na chwasty.
II. O, jakże często kolec agrestu czy róży
obronie ich własnych pasożytów służy!..
III. Tam hurmem robactwo rusza.
gdzie drzewo wycieńcza susza.
IV. Słońce i deszcze dają bez różnicy
kąkolom to, co pszenicy.
V. Zdrów i cały osad mały,
gdy się rozrasta, mówią mu: basta.
VI. Chwast to polityk nielada.
gdzie jarzyna podobna do niego, tam siada.
VII. — Żeś mieszanka rasowa, nie chcę cię znać dłużej:
tak rzekła czystej rasy Pokrzywa do Róży.
VIII. — Co za szkodnik!... — wzburzona zawołała Żabka,
ujrzawszy ogrodnika, co zdejmował jabłka.
IX. Nęci owoc wiele stworzeń,
a Knur mówi: grunt to korzeń.
X. Tam, gdzie się owoce kradnie,
naród żyje nieporadnie.

Ad valorem

Milion dwieście tysięcy miał wyznaczyć marek
pan Gobbels jurgieltnikom polskim na podarek.
Gdzieindziej przyjaciele kosztują go więcej:
bo dziesiątki milionów i setki tysięcy.
Łatwo z pogłosek
tych wysnuć wniosek,
że dosyć tanie
są u nas dranie.

Charakterystyczny niepokój

Solą w oku hitlerowców jest udział w rokowaniach w sprawie statutu narodowościowego w Czechosłowacji przedstawicieli niemieckich socjalistów.

Hitlerowska prasa szkaluje „marksistów" jako „pomocnicze oddziały czeskiego szowinizmu", co nie przeszkadza powoływać się na... postulaty narodowościowe „marksistów" w dawnej Austrii, twierdząc, że kubek w kubek tego samego domagają się dziś henleinowcy w Czechosłowacji.

Jeśli uwzględnić, że jednocześnie prasa hitlerowska stwierdza rzekomą słabość wpływów „marksistów" — niepokój, jaki spowodowała akcja niemieckich socjalnych demokratów **staje się bardzo charakterystyczny.**

Przede wszystkim, widać z tego, że wpływy socjalistyczne na terenie sudeckim nie są znów tak do zlekceważenia.

Jest jeszcze jedna przyczyna. Oto memoriał Partii Socjalistycznej, przedłożony lordowi Runcimanowi **zawiera realną możliwość załatwienia postulatów Niemców sudeckich w ramach Republiki czechosłowackiej.**

Otóż takiego realnego rozstrzygnięcia sprawy „Trzecia" Rzesza sobie nie życzy.

Rzeszę nie obchodzi możliwość przyjaznego ułożenia współżycia Niemców Sudeckich i innych narodowości w ramach Republiki czechosłowackiej i stąd ta nienawiść do tych, którzy uczciwie się zabierają do rzeczy, licząc się zarówno z interesami Republiki, jak i z interesami mniejszości niemieckiej.

Ruina finansów włoskich

W „Depêche de Toulouse", znanym dzienniku radykalnym Francji, ukazał się ciekawy artykuł o finansach włoskich profesora Gastona Jèze, głośnego obrońcy Abisynii w Lidze Narodów.

Na początku swych rozważań Jeze stwierdza, że **dyktatury zawsze sprowadzały ruinę finansową,** a to dlatego, że:

1) finanse dyktatury są zawsze tajne; jawność jest zawsze tylko częściowa;

2) kierownictwo finansów nie podlega żadnej kontroli, której dyktator nie znosi;

3) dyktatura jest z konieczności rozrzutna i marnotrawna: potrzeba utrzymywać klientelę; potrzeba podtrzymywać „entuzjazm" przez politykę prestiżu i kosztowne manifestacje;

4) dyktatura ma prawie zawsze charakter militarystyczny, przygotowuje wojnę i zwykle robi wojnę.

Przechodząc do Włoch, prof. Jeze twierdzi, że w kraju tym finanse są prowadzone najgorzej w świecie, że Włochy **nie unikną katastrofy gospodarczej i finansowej i strasznej nędzy na długie, długie lata.**

Rząd włoski nie ogłasza statystyki o sprawach, które go krępują. Tak więc od r. 1934 **nie ma statystyki o bezrobociu.** Po wojnie z Abisynią Rząd włoski **zawiesił statystykę o sytuacji banku emisyjnego!**

Te statystyki, które się ogłasza, są bardzo podejrzane, ponieważ statystyka włoska, na wzór prasy, jest organem oficjalnym dyktatury i przez nią kierowana; jest **to dodatek do służby propagandy.**

A mimo, że prawdziwy stan finansów włoskich jest ukrywany w tajemnicy, to przecież cyfry urzędowe wskazują **na nieopisany chaos finansowy,** skutek polityki finansowej.

Wszystko się robi dla prestiżu i dobra „reżymu": wydatki wojskowe, wydatki policyjne (najliczniejszej w świecie), wydatki na milicje faszystowskie i klientelę polityczną (funkcjonariusze, pensje i emerytury, pociągi popularne i t. p.), wydatki widowiskowe, (rewie, wystawne przyjęcia, pomniki, autostrady, roboty luksusowe, rujnujące budowy wsi o nazwach faszystowskich i t. d.), wydatki na samowystarczalność gospodarczą. Wszystko to zrujnowało kraj z natury ubogi.

Wojny z Abisynią i Hiszpanią pociągnęły za sobą olbrzymie ciężary. Wojna abisyńska kosztowała do r. 1937 przeszło 30½ **miliardów lirów.** A nic jeszcze tam nie zrobiono.

Rząd przyznaje, że w latach 1935/36 i 1936/37 **był deficyt ok.** 29 miliardów lirów.

Dług publiczny, który w r. 1930 wynosił ok. 85 miliardów **lirów,** sięgał w lutym 1935 **r. cyfry 154 miliardów.** Wydatki lokalne wzrosły o 50% z górą.

Podatki są przytłaczające. Forma ich jest najrozmaitsza, nie wyłączając podatków „dobrowolnych" na partię faszystowską; opornych wysyła się na wyspy.

Wszyscy właściciele gruntów i nieruchomości oddali „dobrowolnie" dwudziestą część wartości swych własności. W praktyce wyrażało się to w ten sposób, że pożyczono pieniądze na 6 do 7%, podczas gdy państwo zwraca im tylko 3½%.

Wszystkie banki bankrutują. W marcu 1935 r. Rząd zabronił ogłaszać na giełdzie kurs papierów bankowych.

Podług danych Międzynarodowego Biura Pracy **płace we Włoszech są najniższe w Europie.**

Rezerwy złota w Banku emisyjnym wynosiły: 12.506 milionów lirów w r. 1927, 6.240 miln. w r. 1934; 4.021 miln. w lutym 1937, już po dewaluacji lira.

Wywody i cyfry prof. Jeze są tak wymowne, że **nie potrzebują** komentarza.

Ale u nas są jeszcze liczni wielbiciele „genialnego" Mussoliniego, stawiający go za wzór do naśladowania!

SPORT

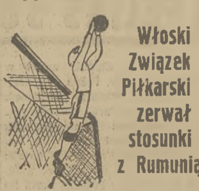


AMERYKAŃSCY PŁYWACY W POLSCE

Jak się dowiadujemy, przebywający w Berlinie trener naszych pływaków, Amerykanin Stepp, zakontraktował reprezentację pływacką Ameryki na 1 mecz do Polski. Goście wystąpią w najbliższy piątek w Bielsku przeciwko najlepszym naszym pływakom. Amerykanie przyjeżdżają w najlepszym składzie z Fickem, Jaretzem i Flanaganem na czele.

JĘDRZEJOWSKA W NOWYM JORKU

Wczoraj przyjechała do Nowego Jorku, Jadwiga Jędrzejowska. Polka zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.



Włoski związek piłki nożnej postanowił zerwać stosunki z Rumunią na 1 rok. W tym okresie żadnemu klubowi włoskiemu nie wolno będzie grać z drużynami rumuńskimi. Przyczyną tej decyzji włoskiego związku były awantury na meczu Genova-Rapid w Bukareszcie. Publiczność rumuńska zajęła na tym meczu wrogie stanowisko wobec włoskich graczy, obrzucając ich kamieniami i butelkami.

FINAŁOWE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI

W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Jak wiadomo, do tych rozgrywek zakwalifikowały się: krakowska Garbarnia, łódzki Union Touring, świętochłowicki Śląsk i łucki PKS. W niedzielę odbędą się dwa mecze. Garbarnia walczy z Union Touringiem w Krakowie, a Śląsk z PKS. w Łucku.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W niedzielę, w zawodach ligowych walczyć będą: w Warszawie Polonia z Cracovią, w Krakowie Wisła ze Smigłym, w Łodzi ŁKS. z Wartą, we Lwowie Pogoń z Warszawianką, wreszcie w Chorzowie AKS. z Ruchem.



Jackie Brown, były mistrz świata w wadze muszej, obecnie 29-letni młody człowiek, pozostał bez środków do życia. „Daily Express" donosi, że Jackie Brown w okresie swojej sławy sportowej zarabiał ponad 25.000 dolarów rocznie. Lekkomyślny jednak bokser w krótkim czasie wydał zarobione pieniądze, prowadząc życie na bardzo szerokiej stopie. Drogie ubrania, luksusowe auta, kosztowne prezenty dla przyjaciół, oraz wysokie gaże dla manażerów i trenerów w szybkim czasie pochłonęły zasobną kasę gwiazdy amerykańskiego sportu.

Obecnie Jackie Brown żyje z drobnych pożyczek, udzielanych mu łaskawie przez nielicznych już przyjaciół, a nawet ucieka się, nie mając zajęcia, do żebraniny.



OBÓZ TRENINGOWY DLA ZAPAŚNIKÓW

W Wieżycach na Pomorzu, odbędzie się w dniach od 29 b. m. do 17 września, treningowy obóz zapaśniczy, na który Polski Związek Atletyczny zaangażował trzech trenerów zagranicznych. Kierownikiem obozu będzie p. Gałuszka.



KŁOPOTY Z KRAKOWSKIM OKRĘGIEM KAJAKOWYM

Wobec złożenia mandatów przez członków Krakowskiego Okręgowego Związku Kajakowego, wybranych przez walny zjazd delegatów okręgu oraz rezygnacji komisarza okręgu p. Władysława Cyrki, zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego postanowił przejąć agendy krakowskiego okręgu. Wydział wykonawczy zarządu głównego PZK. ma zwołać nowy walny zjazd delegatów okręgu celem wyboru zarządu.

POMORSCY PŁYWACY POKONALI ŁÓDŹ 87:58

Międzyokręgowy mecz pływacki Pomorze — Łódź w Bydgoszczy wykazał, że zwycięstwo Pomorza nad Poznaniem w ubiegłą niedzielę nie było przypadkowe. Pomorze zwyciężył znowu i to w stosunku 87:58.

Łodzianie zajęli pierwsze miejsca tylko na 100 mtr. klasycznym i sztafecie 5x50. W konkurencji pań wszystkie pierwsze miejsca zajęło Pomorze.



PRZYGOTOWANIA DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Narciarskie mistrzostwa świata stanowią obok imprezy sportowej także i wielką imprezę turystyczną. Z tych względów organizatorzy starają się o wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Zakopanem. Prowadzona jest akcja inwestycyjna w postaci modernizacji ulic, budowy dróg, kolejki na Gubałówkę, hotelu turystycznego na Kalatówkach, przebudowy torów kolejowych, dworca itp.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

IV. w niewodzie

Dziś zaczynamy druk czwartego z kolei reportażu poleskiego Wandy Wasilewskiej. Będzie się on ukazywał w najbliższych naszych paru numerach. Red.

Tam, gdzie podnoszą się z dna długie łodygi wodnych roślin, tworząc tuż pod powierzchnią wody gęstą łachę, gdzie rozkładają się płasko mięsiste liście grzybieni i grążeli; wśród których błyszczą złote i białe kwiaty wielkimi gwiazdami — na czerwonych, smukłych nogach kroczy powolutku bocian. trójbarwny ptak Polesia. Patrzy uważnie, i szybko, raz po raz uderza dziobem między liście. I patrzy. Te gwałtowne ruchy dzioba, to nie chwytanie nieostrożnych żab, czy rybek. Na razie bocian tylko straszy ewentualną zwierzynę. I nagle ruch zupełnie inny — pochyla się nisko szyja, podrzut głową — w czerwonym dziobie znika ryba albo szamoce się bezsilnie żaba, rozkrzyżowując w powietrzu palczaste łapki.

O parę kroków dalej stoi łódka. Na łódce chłop z „nastawką". Nastawka, to jakby stożek z prętów, osadzony na dwuch kołach — wielkim u podstawy, mniejszym u góry. Ściany stożka z siatek — dwuch o szerokich, dużych okach, i wewnętrznej, drobnej.

Chłop zanurza nastawkę w wodzie i pilnie patrząc, szturcha wiosłem w jej obrębie. Tam, na dole, siedzi gdzieś przyczajony szczupak, wypływający na polowanie z głębokich toni na zarosłe, ciepłe wody przybrzeżne. Baczne oko dostrzega ruch między liśćmi. Wiosło uderza systematyczniej, szybciej, ścigana ryba rzuca się w widoczne dla niej wielkie oka siatki. Ale po drodze czyha gęsta sieć — i ryba wciąga za sobą sznurową matnię, uwięziona w niej bez ratunku. Teraz chłop ostrożnie podnosi zastawkę i wyciąga z matni schwytaną rybę.

Od Turii aż po Horyń, po wszystkich poleskich rzekach o każdej porze spotyka się rybaków z nastawkami. Na Styrze widzieliśmy nastawki z prętów brzeziny i obręczy leszczynowych, na Prypeci nastawki z łoziny, widzieliśmy mniejsze, których górną obręcz rybak przyciska nogą, żeby dół przylegał ściśle do dna, widzieliśmy duże, gdzie stary, siwy człowiek stawał na górnej obręczy obiema nogami i w tej pozycji łowił. Widzieliśmy rybaków gruntujących miejsce po miejscu i takiego, który z łódki śledził niedostrzegalny dla nas ruch niskiej trzciny i sitowia i zakładał nastawkę na upatrzonego. Ale wszyscy wykonywali ruchy te same — ruchy polującego bociana. Kiedyś w zamierzchłym czasie wypatrzył widać ktoś ptasi sposób i obrócił go na ludzki użytek.

Nastawka jest najpowszechniejsza na poleskich wodach. Ale są jeszcze dziesiątki innych sposobów łapania ryb.

Na zarosłym kanale Białojezierskim kosi się wpoprzek kanału dwie drogi, w odległości kilkunastu czy kilkudziesięciu metrów od siebie. Na paśmie czystej wody przeciąga się sieć. Teraz na zarosłą przestrzeń wypływają łódki, a „bołty", długie kije, zaopatrzone na końcu w rodzaj blaszanego leja czy rury uderzają w wodę między roślinnością. Posępne sapnięcie, chrapliwy dźwięk „bołtu" wypłasza ryby z splątanych gąszczy w rozpięte zdradziecko, zagradzające z dwu stron drogę siatki. Rybacy wyciągają sieć — padają do łódki szerokie leszcze, jak kawały srebrnej blachy, połyskujące okonie, grube jazie. I znów następny wykoszony pas — i nowa zdobycz.

Przez rozlewiska Prypeci, po jej niezliczonych odnogach idą niewody. Zamiast korków utrzymują górny brzeg na wodzie zwitki białej kory brzozowej. Dołem szoruje niewód po dnie, obciążony kamieniem. Z dwu łódek ciągną go ludzie ku brzegowi. Miota się w niewodzie wielki szczupak, wypasiony na bagatych wodach Strumienia. wplątuje w oka sieci okoń daremnie nastawiając twarde kolce grzbietowej płetwy. Jeziorami, jesienną wodą płyną łodzie ciągnąc wielki niewód, na rzekach używa się małego. To nie niewód, ale „niewodok".

Niektóre są opatrzone w środkowej części jakby lejem z siatki, matnią, w której zbierają się ryby. Niektóre zamiast uwiązanych na dole ołowianych ciężarków mają kamienie. Gdzie niegdzie sosnowa kora zastępuje brzozę.

Na Styrze zakłada się na noc „pierepon", długi sznur, ciągnący się w poprzek rzeki. Zwisają od niego gęsto sznurki zaopatrzone haczykami, na które zakłada się przynętę, drobne rybki. Łapie się na nie „marona" i łakomy sum.

Po zatoczkach, bagnistych odnogach, tkwią w wodzie żaki, lejowate kosze, zasadzka na ryby. Włazi w nie lekkomyślny szczupak, dający się łapać na wszelkie sposoby, tłusty lin, wędrujący po mule dna, zwinny „wijun" (piskorz) i złocisty karaś, mieszkaniec błotnistych wód.

Są jeszcze sieci, które ciągnie się za sznur z łódki, drugi rybak trzyma koniec na brzegu, są siatki osadzone na kijach i takie, które podstawia się pod krzaki na brzegu i wystraszone wiosłem ryby i wreszcie wędki, zwyczajne i kilkunastometrowe, uwiązane na krótkim kiju, gdzie rybak zręcznym, niemal niedostarzegalnym ruchem ręki zahacza sznurek na rozwidleniu kija i w ten sposób rozwija i zwija długą wędkę, płynącą z prądem aż poza zakręt rzeki. Na haczyku groch, pijawka, wijun, płotka, dżdżownica, na sumy zakłada się na haczyk kilkanaście dżdżownic na raz, i takie grono zarzuca się na głębiny.

Na Styrze łowią szczupaki, „maronę" jak mówią chłopi, „morenę", jak nazywają w miasteczku „hołownię", „bieługę", suma. Na Turii szczupaki, płotki, jazie. Na Prypeci sumy, szczupaki, okonie, „śliodzie", wijuny, karasie, liny. Są tu bodaj wszelkie ryby z wyjątkiem węgorza, którego nie posiada zlewisko Morza Czarnego. Opowiadano nam, że raz złapano węgorza — przywędrował w czasie wielkiej wody, widocznie gdzieś od Bugu, i schwytano go w sieć. Kiedy wyjęto sieć na brzeg, zapanował między rybakami popłoch. Nikt nie odważał się przez długi czas wziąć dziwnego stworu do ręki. Wreszcie znalazł się taki „geroj" i węgorza zawieziono do Pińska, gdzie sprzedano jako wielką rzadkość.

W muzeum regionalnym w Pińsku widnieje w szklanej gablocie mały jesiotr — my ani razu w czasie całej wędrówki nie widzieliśmy schwytanego jesiotra. Widocznie należy do rzadkości.

Kiedy się wędruje poleskimi rzekami bez przerwy rzuca się w oczy rybacki charakter krainy. Nad ślepymi odnogami, nad załokami zarosłymi trzciną i sitowiem suszą się żaki, we wsiach połyskują w słońcu rozciągnięte na palikach sieci i niewody, idą przez rzekę wbite kołki, zagradzające rybom drogę. Na Turii trzeba bez ustanku wypatrywać oczy — bo zagroda wbitych w dno kołków, ukryta nieraz na parę centymetrów pod wodą czyha na wątłe dno kajaka. Na Jasiołdzie w prądzie rzecznym drżą nieustannym podrygiem długie kije, płot przez rzekę, który ma wstrzymywać ryby, ze zmniejszaniem się wód odpływające w dół. W Dawidgródku wiszą na ścianach izb wielkie pęki suszonych ryb, nad Wietlicą, nad Prostyrem kryją się w gęstych wiklinach „bałagany", budki rybackie sklecone z trzciny i łozy. Łowią dorośli, łowią dzieci, a w kolicach Dawidgródka na Horyniu zjawisko niezwykłe — łowią dziewczyny i kobiety. Stare, pomarszczone baby, poowijane w chusty, w swych oryginalnych strojach głowy, pozostałych jako niemal jedyny, poza pewnymi cechami rysów twarzy ślad po tatarskiej w tym miejscu osadzie — tkwią nieruchomo na brzegu i wytrwale zarzucają wędki w szybką wodę. Małe i większe dziewczynki rywalizują z chłopcami, wyszukując na przynętę „czerwaków", łapiąc muchy i krusząc chleb, ale to już nie jest widok tak niezwykły. Ale te stare kobiety — kolekcja wiedźm, wypełzłych z jakichś zakamarków przedpiekla, okropne, zmurszałe twarze, starcze, dygocące ręce — i w tych bezsilnych dłoniach wędka. Na przestrzeni Dawidgródka stoi nad wodą istny kordon tych łowczyń chciwych zdobyczy.

XIV Międzynarodowy Kongres metalowców w Pradze

W dniach od 11 do 14 lipca r. b. obradował w Pradze XIV Kongres Międzynarodowy Metalowców. Brało w nim udział **86 delegatów**, reprezentujących **21 organizacji z 14 krajów**.

Kongres obradował w nastroju głębokiej przyjaźni i wzajemnego zaufania oraz w zrozumieniu konieczności przystosowania taktyki do odrębnych warunków w każdym kraju.

Po przemówieniach powitalnych tow. Ilg, sekretarz Międzynarodówki Metalowców, wygłosił obszerny referat o rozwoju i zadaniach Zw. Zaw. i stwierdził, że od r. 1933 stan członków podniósł się o 120 proc. Francuski Zw. Metalowców liczy obecnie 780 tysięcy, angielski — 498, szwedzki — 146, belgijski — 116, czeski — 105, polski 30, niemiecki w Czechosłowacji—27 tys., zaś w Norwegii osiągnięto poziom 98 proc. zarganizowanych metalowców. Poza wymienionymi tdą również naprzód także i organizacje tych państw, gdzie wolność organizowania się jest ograniczona, jak Węgry, Rumunia.

C[illegible]ią dyskusji stał się wniosek delegacji francuskiej (w której duży wpływ mieli komuniści), dotyczący stanowiska wobec wojny hiszpańskiej oraz w sprawie t. zw. jednolitego frontu.

Przeciwko wnioskowi przemawiał m. in. tow. Ilg.

Między innymi mówił on o pomocy Międzynarodówki Metalowców dla robotników Hiszpanii. Ostatnio znów przekazano 10 tysięcy franków szwajcarskich. Poszczególne związki krajowe wywierają na rządy swych krajów wpływ w kierunku zapewnienia pomocy republikanom w Hiszpanii.

W sprawie frontu jednolitego musi być uwzględniona sytuacja w poszczególnych krajach. Jest winą komunistów, że powstała kwestia jedności związków zawodowych, ponieważ przed laty sami rozbili te związki.

W niektórych krajach sytuacja jest tego rodzaju, że gdyby usilnie parto do t. zw. „jednolitego frontu" to wynikiem było by nie wzmocnienie lecz osłabienie siły związków.

Tow. Ilg proponował, aby zająć w tej sprawie stanowisko, identyczne z tym, jakie zajęła Międzynarodówka Zawodowa na ostatniej konferencji w Oslo.

Za wnioskiem delegacji francuskiej głosowało 10 delegatów, przeciwko — 60.

Uchwalono następującą rezolucję:

KWESTIE POLITYKI ŚWIATOWEJ I ZAPEWNIENIE POKOJU

Międzynarodowy ruch zawodowy może wypełnić swe zadania jedynie w tych państwach, w których [illegible] — bez ograniczeń — [illegible] interesów klasy robotniczej. Jest to możliwe jedynie w ramach ustroju demokratycznego.

Z tych względów pierwszym i najważniejszym **ZADANIEM MIĘDZYNARODÓWKI METALOWCÓW JEST OBRONA PRAW DEMOKRATYCZNYCH WE WSZYSTKICH PAŃSTWACH.** Kongres żywi przekonanie, że tą drogą najlepiej służy się interesom klasy robotniczej, strzeże się zasad humanitaryzmu i można zdobywać prawa ochronne dla robotników i całej ludzkości.

Kongres stwierdza kategorycznie, że **IMPERIALIZM PAŃSTW FASZYSTOWSKICH ZAGRAŻA STALE POKOJOWI ŚWIATA.** Rządy państw demokratycznych winny zdecydowanie wystąpić przeciwko bezprawiom, gwałtom i wiarołomstwu państw faszystowskich, by zapewnić utrzymanie pokoju, niezbędnego dla pomyślności ludów.

Kongres wyraża **GORĄCĄ SYMPATIĘ HISZPANII REPUBLIKAŃSKIEJ I JEJ KLASIE ROBOTNICZEJ** za dzielność i olbrzymie ofiary z mienia i krwi w walce z imperializmem i w obronie demokracji. Kongres zgłasza niezłomną solidarność z wolnym ludem hiszpańskim. Oby Hiszpania z tych krwawych walk weszła do rodziny demokratycznych państw, zjednoczona sprawiedliwością społeczną i wolnością.

Kongres wyraża najwyższe uznanie **REPUBLICE CZECHOSŁOWACKIEJ I JEJ DZIELNEMU I PRACOWITEMU LUDOWI** z powodu pełnej powagi stanowczości, z jaką przygotowuje obronę swej niepodległości przed zaborczością faszystowskiego imperializmu.

Czechosłowacja oddała w ten sposób wielką i nieocenioną przysługę na rzecz europejskiego pokoju. Kongres wyraża życzenie i nadzieję, że wszystkie demokratyczne państwa dopomogą — w zakresie gospodarczym i politycznym — temu państwu do wypełnienia ciężkiego zadania: obrony demokratycznego światopoglądu i powszechnego pokoju.

Kongres pozdrawia **NARÓD CHIŃSKI**, który kosztem niebywałych ofiar musi się bronić przed zaborczością japońską. Oby Chiny wyszły z tych walk silniejsze i zje[illegible] gotowe do dźwignięcia się na polu gospodarczym i społecznym.

CZAS PRACY

Współczesny rozwój techniki i nieograniczone możliwości produkcji dzisiejszej gospodarki wymagają odpowiedniego uregulowania czasu pracy w przemyśle. **KONGRES ZALECA ORGANIZACJOM KRAJOWYM ABY CZYNIŁY WSZYSTKO, CELEM UZYSKANIA SKRÓCENIA DNIA PRACY**, co przygotowuje grunt do zrealizowania 40-godzinnego tygodnia pracy i osiągnięcia płatnych urlopów we wszystkich uprzemysłowionych państwach.

ZAPEWNIENIE EGZYSTENCJI KLASIE ROBOTNICZEJ

Dla zapewnienia klasie robotniczej gospodarczego dobrobytu, należy **PRZYWIĄZYWAĆ WIELKĄ WAGĘ DO UMÓW ZBIOROWYCH I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH**

Związki krajowe winny dążyć do tego wszelkimi środkami będącymi do ich dyspozycji—w zrozumieniu, że zabezpieczenie bytu klasy robotniczej jest środkiem do zachowania swobód demokratycznych i wiary w wyższość demokratycznego ustroju.

JEDNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO

Za najważniejsze zadanie współczesnego ruchu robotniczego należy uważać **WZMOCNIENIE ORGANIZACJI ZAWODOWYCH, ICH WPŁYWU I ZNACZENIA.** Kongres stwierdza, że w niektórych krajach w wielkiej mierze urzeczy[illegible] jedność związków zawodowych; stojące na uboczu grupy mają do nich wstęp wolny bez większych utrudnień, o ile tylko zgodzą się **PODPORZĄDKOWAĆ PRZEPISOM STATUTU I UCHWAŁOM.**

W sprawie jedności Związków zawodowych w skali międzynarodowej XIV Międzynarodowy Kongres Metalowców—jako członek Międzynarodówki zawodowej — podporządkowuje się jej uchwałom.

DLA OFIAR FASZYZMU

Ofiarom faszyzmu w więzieniach faszystowskich państw lub na emigracji — **KONGRES ZAPEWNIA BRATERSKĄ SYMPATIĘ.** Kongres zobowiązuje centrale krajowe, aby czyniły wszystko dla złagodzenia doli naszych przyjaciół i współtowarzyszy. Oby nadszedł dzień, gdy wolni będą mogli w swych ojczyznach bez przeszkód pracować i walczyć o nasze wzniosłe ideały.

W zakończeniu tow. Ilg podziękował towarzyszom czechosłowackim za dobrą organizację kongresu i serdeczną gościnność, z jaką przyjęli delegatów. Odpowiedział tow. Hempel, który m. in. rzekł:

„W imieniu klasy robotniczej Czechosłowacji dziękuję Wam za zrozumienie naszej sytuacji. Z[illegible] wniam, że niezależnie od okoliczności wytrwamy na swych posterunkach, aby spełnić swój obowiązek wobec demokracji świata i całej klasy robotniczej".

Ustawę o „ochronie imienia marsz. Piłsudskiego" zastosowano w Krakowie

W sądzie krakowskim wydano ostatnio wyrok na podstawie ustawy o ochronie imienia marszałka Józefa Piłsudskiego z dn. 7 kwietnia b. r. Ustawę tę zastosowano w procesie dwóch robotników: Adama Kwinty i Jana Nowaka.

Zajście, które było podstawą oskarżenia, rozegrało się w dniu 6 czerwca b. r. w restauracji Tadeusza Odrzywolskiego na Białym Prądniku. Obaj oskarżeni przybyli przed południem do restauracji i zaczęli pić wódkę.

W pewnym momencie Kwinta, który był pijany, podniósł się od stołu i wskazując butelką na wiszące na ścianie portrety prezydenta R. P. Mościckiego i marsz. Piłsudskiego, użył wyrażenia które obecny na sali st. sierżant W. P. uważał za obraźliwe i zażądał od gospodarza usunięcia Kwinty. W tym momencie zjawił się Nowak, który był przez chwilę nieobecny, i słysząc, o co chodzi oświadczył, że solidaryzuje się z Kwintą.

Jak wynika z odczytanej na rozprawie karty karnej, Nowak był już 17 razy karany.

Sędzia dr. Bobilewicz, po przeprowadzonej rozprawie, ogłosił wyrok, skazujący Kwintę na 1 rok więzienia, Nowaka na półtora roku więzienia. Obaj oskarżeni przebywają w więzieniu od dnia 9 czerwca.

Wiadomości z całej Polski

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW TRZEM B. STAROSTOM.

Urząd prokuratorski w Równym umorzył toczące się od kilku lat śledztwo przeciw b. staroście powiatowemu w Dubnie, Bąkowicz - Sittauerowi, oraz b. starostom równieńskim: Adamowi Kańskiemu i Stanisławowi Bogusławskiemu. Starostowie ci pozostawali pod zarzutem przekroczeń pieniężnych i nadużyć władzy.

KATASTROFA SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO.

Na szosie między Przemyślem a Jarosławiem nastąpiła katastrofa samochodu ciężarowego, wiozącego żydowski zespół teatralny Zygmunta Turkowa. Najcięższych obrażeń doznał Turkow, który został przygnieciony samochodem. Również dotkliwych obrażeń doznał szofer. Reszta pasażerów wyszła z katastrofy bez szwanku.

PACJENTKA SKARŻY UBEZPIECZALNIĘ.

W Sądzie Okręgowym w Wilnie znalazła się sprawa z powództwa Bolesławy Ałubowiczowej i jej męża Jana, kontrolera autobusów miejskich, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie o odszkodowanie w sumie 30.000 zł.

W 1933 roku Ałubowiczowa zachorowała i zgłosiła się o pomoc do Ubezpieczalni. Podczas leczenia poddano ją kuracji rentgenologicznej. Wyniki były jednak fatalne. Ałubowiczowa bowiem została na całe życie kaleką. Obecnie wystąpiła z powództwem przeciwko Ubezpieczalni.

Rzecznik Ubezpieczalni społecznej wystąpił z oświadczeniem, że „Ubezpieczalnia odpowiada tylko za właściwy dobór lekarstw, natomiast nie odpowiada za... ewentualne omyłki".

Ałubowiczową leczyli wybitni lekarze. Wszyscy zostali powołani na świadków. Zdaniem rzecznika Ubezpieczalni winę ponosi chora, która w czasie kuracji rentgenologicznej używała arniki, co musiało wywołać fatalne skutki.

Sąd odroczył ogłoszenie wyro[illegible]

Na Górnym Śląsku

Śmiertelne wypadki na kopalniach

W poniedziałek rano wydarzył się w podziemiach kopalni „Michał" w Michałkowicach śmiertelny wypadek górniczy. Skutkiem niespodziewanego tąpnięcia oberwały się na jednym z filarów masy węgla i, spadając, wybiły z pod ostatniej kapy jeden stempel, który ugodził w głowę pracującego tam górnika, 31-letniego Józefa Kusia. Poniósł on śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły górnik osierocił żonę i dziecko.

Również śmiertelny wypadek wydarzył się w podziemiach kopalni „Siemianowice". Na jednym z filarów pokładu „Fanny" nastąpiło tąpnięcie i ze ściany oberwało się około 5 wozów węgla, które zmiotły z dopiero co przystawionej drabiny 39-letniego Karola Frankowskiego, rębacza z Siemianowic. Przysypany zwałami nieszczęśliwy górnik zginął momentalnie skutkiem zmiażdżenia go przez węgiel. Osierocił on żonę i 3 dzieci.

Ostatni z tej serii śmiertelny wypadek wydarzył się w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie, gdzie w pokładzie „Siodło" skutkiem oberwania się kamienia ze stropu, został na miejscu zabity ładowacz 30-letni Franciszek Kłopot z Chorzowa. Osierocił on żonę i dziecko.

Radio warszawskie

ŚRODA, 24 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy Stefana Rachonia. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Szlachta zagrodowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Toruń — miasto kwiatów". 18.10 Koncert solistów (ze Lwowa). 18.45 „W górach" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi) 19.00 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa (z Torunia). 19.30 Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic). Zadanie matematyczne [illegible] Jerzego Tepy w wykonaniu „Śląskiej Pozytywki". 20.45. Dziennik wieczorny. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Bereżyńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): Muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

WARSZAWA II. 13.00 Pieśni i arie (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert [illegible] 15.15 Kwartet [illegible] Wiktora Osieckiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Transmisja symfoniczna sonat Beethovena (płyty). 18.02 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 Przerwa. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

CZWARTEK, 25 sierpnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty „Columbia"). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Melodie północy" — w wyk. Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.45 Nowe zawody dla kobiet — pogadanka. 17.00 Transmisja Otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej w Gmachu Polskiej YMCA w Warszawie oraz koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 18.20 „Łowca żmij" — pogadanka. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pełną parą na Hong-Kong". Słuchowisko Karola Britzera (Anglia). 18.53 Reportaż o Wystawie Radiowej w Warszawie. 19.00 Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Audycja dla wsi. 20.55 Przerwa. 21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Trenczyńskich Cieplicach. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 22.53 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku rumuńskim.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Bruckner - Mahler - Reger (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Dwoje ludzi" — nowela Poli Gojawiczyńskiej. 22.20 Utwory fortepianowe Debussy'ego i Ravela (płyty). 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

50)

Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Tak jest. I cały jestem pokryty pianą. Spociłem się jak murzyn przy wyborach — rzekł mały człowieczek, obdarzony poetycką wyobraźnią.

Józio prywatnie uważał, że przybysz podkreśla czysto fizyczne zjawiska bardziej, aniżeli to jest potrzebne, ale nie powiedział tego. Nie powiedział w ogóle nic, mając nadzieję, że milczenie podziała zniechęcająco.

— Szukałem pana — rzekł mały człowieczek. — Chciałem zobaczyć się z panem. W sprawie statku... Statku mieszkalnego... Co go pan przejął od tego młodzieńca, który odjechał. Przypadkiem słyszałem rozmowę panów, będąc w saloniku. Nie zgodziłby się pan rozstać z tym statkiem, co?

Poraz pierwszy rozmowa przykuła uwagę Józia. Już przed tym przyszło mu do głowy, że byłoby przyjemnie odstąpić komuś „Mignonette" i zrzec się ciężaru.

— Pan go chce?

— Tak, proszę pana, wynająłbym z przyjemnością. Mam wrażenie, że byłoby dość zabawnie mieszkać na statku. Niech pan napisze tylko parę słów — nazywam się Bulpitt — a oto jest pióro wieczne i kawałek papieru. Dam panu pieniądze. Ile?

— Przyrzekłem właścicielowi, że zapłacę mu dwadzieścia funtów.

— Więc ustalimy dwadzieścia pięć?

— Nie, nie, tylko dwadzieścia. Nie chcę na tym zarobić.

— Nie jest pan człowiekiem interesu — rzekł przybysz z wyrzutem.

— Jestem marzącym artystą — powiedział Józio.

— No, jeżeli to panu odpowiada, mnie także. Proszę mi dać tę kartkę. A oto dwadzieścia funtów. Dziękuję. Pójdę zapakować rzeczy — dodał mały człowieczek, okazując wyraźnie, że jest jednym z tych, którzy nie tracą czasu na zastanawianie się — i robią wszystko odrazu.

Podreptał żwawo do gospody — a w parę minut później wyszedł stamtąd sir Buckstole.

W wyglądzie baroneta zaznaczyła się wyraźna zmiana na lepsze od chwili, gdy Józio widział go po raz ostatni. Nie był dosłownie promienny, ale w dużym stopniu pozbył się zdenerwowania, którego miejsce zajęło coś, zbliżonego do zadowolenia i spokoju.

— Podszedłem go — rzekł.

— Przepraszam.

— Tego kaflarza. Wystrychnąłem go na dudka. Wie pan, panie Józiu, co przyszło mi nagle do głowy, gdy myślałem w domu o całej tej historii? Uświadomiłem sobie w mgnieniu oka... Czego potrzebuje armia?

Pytanie zakłopotało trochę Józia. Wydało mu się, że zeszli z tematu. Poświęcił jednak temu problemowi swą uwagę.

— Brzucha — rzekł — aby na nim posuwać się naprzód.

— Bazy — rzekł sir Buckstone — Bazy operacyjnej. A jaką bazę operacyjną ma kaflarz w Walsingfird Parva poza gospodą: „Pod Gęsią i Gesiorem"? Tu nie jest popularne uzdrowisko, gdzie ludzie wynajmują pokoje na prawo i lewo. Nikt nie ma żadnych pokojów, tylko tyle, ile potrzebuje sam. Tak. Zamknąć temu Bulpittowi — on się nazywa Bulpitt — dostęp do „Gęsi i Gąsiora", — a stanie się bezradny... Będzie miał uniemożliwioną pracę. Właśnie w tej sprawie widziałem się z Attwaterem. Był moim lokajem, zanim wycofał się ze służby i został właścicielem gospody — i jest oddany naszej rodzinie. No, więc, mówiąc krótko, mój drogi panie Józiu, powiedziałem Attwaterowi, że musi wyrzucić tego jegomościa;—oznajmić mu, że pokój jego jest potrzebny, czy coś w tym rodzaju. I tak właśnie postąpi. No, a ten drab zostanie pozbawiony swej bazy. Będzie bezradny. Nie będzie wiedział, co ma zrobić. Chciałbym zobaczyć jego minę — rzekł sir Buckstone, chichocząc wesoło.

Józio nie wziął udziału w tej wesołości. Poczuł się nieswojo. Wiedział, że życzenie baroneta zostanie spełnione aż nadto szybko. A mina, którą zobaczy, nie będzie wyrażała tłumionej wściekłości, lecz radość, objawiającą się promiennymi uśmiechami.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Metody „ozonowców“

„Świat Pracy“, organ „ozonowego“ Polskiego Związku Zawodowego, w każdym numerze napada na klasowe Związki Zawodowe. Przyczyna jest b. prosta. Oto „ozonowcy“, nie mając człon ków, w swej naiwności sądzą, że przez szkalowanie socjalistów po większą swoje szeregi. Rzecz jasna, że robotnicy nie dadzą się otumanić, wiedząc dobrze, co się kryje pod szumnymi hasłami „ozonowców“ i jaki cel mają obelgi, rzucane na klasowe Związki. Metoda ta podobna jest do metod stosowanych przez chadeków. Nie przyniesie ona żadnych korzyści spółce ozonowo - chadeckiej, tylko jeszcze bardziej zdyskredytuje tych panów w oczach opinii robotniczej.

Ostatni numer „Świata Pracy“ z dn. 15.8 zawiera notatki z życia pracowników miejskich. Notatki te mają tę właściwość, że... treść ich jest niezgodna z prawdą.

Osobny artykuł poświęca „Świat Pracy“ klasowemu Związkowi Kelnerow. Złości ich to, że kelnerzy porzucili „sanacyjną“ organizację i na nowo utworzyli klasowy Związek, gdzie skupia się coraz większa liczba pracowników gastronomicznych.

Zarzuty, skierowane przeciwko Związkowi są b. niewybredne. „Świat Pracy“ twierdzi, że klasowy Związek „przyhołubił ludzi, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z zawodem gastronomicznym i usiłuje przemycić ich do pracy wbrew umowie zbiorowej“. Zarzutu tego nie poparli „ozonowcy“ ani jednym dowodem. Napisali ot tak, aby tylko dokuczyć klasowemu Związkowi.

W dalszym ciągu „ozonowe“ pismo zarzuca klasowemu Związkowi zawarcie niekorzystnej umowy z firmą Kuczmierczyk. Zdaniem „ozonowców“, firma płaci pracownikom obowiązujący procent od rachunków, ale jednocześnie potrąca im 1.70 zł. dziennie.

Możemy stwierdzić, że stan ten trwał przez jakiś czas, ale obecnie uległ on zmianie i pracownikom nie potrąca się na rzecz pracodawcy żadnych kwot.

Początkowo kelnerzy musieli się zgodzić na potrącenia, gdyż firma nie chciała bez tego warunku zawrzeć umowy. Przypominamy, że sanacyjny związek, wówczas jeszcze ZZZ. (obecnie „Ozon“) mimo, że grupował w swych szeregach niemal wszystkich pracowników gastronomicznych, nie zdołał doprowadzić do unormowania warunków pracy i płacy w firmie Kuczmierczyk. Dopiero dzięki staraniom klasowej organizacji zawarto umowę. Jeszcze raz podkreślamy, że od przeszło dwóch miesięcy kelnerzy pobierają pełny procent, tak jak przewiduje umowa zbiorowa.

Dzisiaj „ozonowcy“ zżymają się na klasowy Związek, ale poprzednio, kiedy mieli możność, nie interesowali się tą sprawą. Dziś grożą inspekcją pracy, ale przed tym kiedy był stan bezumowny nie znali jakoś drogi do inspektora pracy. Oczywiście, że z tych pogróżek nic nie wyniknie, chyba tylko ośmieszenie „ozonowców“.

Zgromadzenie socjalistyczne w Szczakowej

W niedzielę, 21 b. m., odbyło się w Szczakowej wsi pod gołym niebem liczne zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Woś, po czym tow. dr. Szumski w dłuższym przemówieniu przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą oraz omówił sprawę ordynacji wyborczej do samorządów. Mówca wskazał na konieczność przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych na podstawie 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wywodów referenta, przerywając je gromkimi oklaskami. Tow. Woś zakończył zgromadzenie apelem do organizowania się w PPS. i klasowych Związkach Zawodowych. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(oddział Komorowicka 4)

Spółdzielnia sadowniczo-ogrodnicza... z kosmetykami

W Cieszynie zawiązała się spółdzielnia sadowniczo - ogrodnicza pod nazwą „Zagroda“. Pomysł powołania do życia tej spółdzielni był bardzo dobry; chodziło o to, by skończyć ze sprzedażą warzyw i owoców na zaprószonym rynku i ulicach miasta, w warunkach niehigienicznych.

Spółdzielnia sadowniczo — ogrodnicza na terenie cieszyńskim miałaby bardzo dużo do zrobienia. Obecna ilość ogrodów warzywnych i owocowych nie wystarcza dla zaspokojenia potrzeb spożycia w Cieszynie. Pomimo, że jesteśmy krajem rolniczym, sprowadzamy bardzo dużo owoców z zagranicy; nie tylko owoce z krajów południowych, ale rów[illegible] które są u nas, jak: jabłka, śliwki gruszki i t. d. Spółdzielnia sadowniczo - ogronicza w Cieszynie, postawiona dobrze, przyczyniłaby się niewątpliwie do wmożenia pro dukcji warzyw i owoców w powiecie cieszyńskim, stwarzając nowe źródła pracy i zarobku.

Niestety organizatorzy spółdziel ni „Zagroda“ wypaczyli celowość tej instytucji. Zamiast zorganizować zbyt członkom — producentom owoców i warzyw — i udogodnić członkom — konsumentom w mieście nabycie owoców i warzyw dobrej jakości w sklepie spółdzielczym (takie zresztą było założenie!) — wprowadzają do Spółdzielni sadowniczo - ogrodniczej towary kosmetyczne i różne inne artykuły, nie mające nic wspólnego z sadownictwem. Panowie z Tow. Rolniczego w Cieszynie w gazecie rolniczej „Rolnik“ we sprawozdaniu rocznym wychwalają swoją pracę i poświęcenie przy organizowaniu tej spółdzielni oraz jej celową działalność—obecnie okazuje się, że ta „celowość“ jest bardzo problematyczna. Zamiast wzorowej spółdzielczej „zagrody“, urządzono zagrodę z kosmetyką!

Odpowiedzialność za wypaczenie charakteru Spółdzielni ponosi oprócz Rady Nadzorczej i Zarządu również Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo — gospodarczych w Krakowie, który wydał zezwolenie na otwarcie tej spółdzielni, a nie dopilnował celowości jej działania.

Czyż Z. Sp. R. i Z. G. w Krakowie zamierzał znów zaśmiecić powiat cieszyński taką spółdzielczością, jaką były: „Ziemia“, „Konsum Nauczycielski“, „Konsum Urzędniczy“, „Bank Ewangelicki“, „Cieszyński Spółdzielczy Bank Katolicki“ i t. p., które znikły li tylko dlatego, że były prowadzone nie celowo i bez zrozumienia idei spółdzielczości. Brak zrozumienia idei spółdzielczości okazali też panowie kłócący się o diety w Spółdzielni Mieszkaniowej w Cieszynie. Dobrze prosperująca od kilkunastu lat Spółdzielnia Mieszkaniowa nie mogła się rozwijać z powodu wydawania dużych sum na wyjazdy i diety.

Spółdzielcy.

Epilog tragicznego zajścia w restauracji przed sądem

W restauracji „Rosego“ przy ul. Siennej w Krakowie doszło dnia 4 lipca b. r. do burzliwego incydentu. Zatrudniony tam kelner, Józef Witkowski, będąc w stanie podpitym, spowodował awanturę, oraz kłótnię z zajętą tam bufetową, Stanisławą Muchą.

Witkowski zażądał od bufetowej wódki, ta jednak odmówiła. Witkowski oblał dziewczynę wodą, a ta rzuciła w niego szklanką, przecinając mu czoło. Kelner musiał udać się na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Po opatrzeniu Witkowski wrócił do restauracji i począł się odgrażać, szukając Muchówny, która była wówczas na Rynku. Po jakimś czasie wrócił Witkowski w towarzystwie swej żony, i nie zastawszy Muchówny w bufecie, udał się do jej mieszkania na 5-tym piętrze tego domu. Tutaj zastał drzwi zamknięte, wobec czego począł gwałtownie dobijać się, usiłując drzwi wyważyć.

Przerażona dziewczyna, obawiając się panicznie Witkowskiego, wyszła na okno od strony podwórza i usiadła od zewnątrz na parapecie z blachy, trzymając się obu rękami za żelazne pręty na oknie.

Muchówna w pewnym momencie osłabła i poczęła wzywać na pomoc dozorcę. Dozorca nie usłyszał jednak jej wołań, a dziewczyna, nie mając już siły, runęła w dół, zabijając się na miejscu.

Jak wynika z zeznań świadków, Witkowski krytycznego wieczoru miał w rękach nóż, którym odgrażał się Muchównie. Nóż został znaleziony na klatce schodowej tego domu. Witkowski zaprzeczył, jakoby to był jego nóż, twierdząc, że dziewczynie nożem nie groził. Był pijany, ale nie chciał zabić Muchówny, a tylko chciał się dowiedzieć, za co uderzyła go szklanką.

Po przeprowadzonych dochodzeniach Witkowski został oskarżony o to, że groził Muchównie zabiciem, a groźba ta z uwagi na gwałtowny jego charakter, oraz fakt, że był uzbrojony w nóż, mogła wzbudzić obawę w zagrożonej dziewczynie, gdyż zachodziła prawdopodobność spełnienia zbrodni.

Witkowski stanął przed Sądem Grodzkim w Krakowie i został zasądzony na 10 miesięcy więzienia.

Usłyszawszy wyrok, Witkowski zemdlał. Również znajdujące się na sali matka i żona oskarżonego dostały ataku nerwowego i musiano je wyprowadzić z sali.

Oświadczenie

Wypowiedziane przeze mnie w dniu 19.III 1938 r. w lokalu Związku piekarzy słowa nieprzychylne wobec P. P. S. i Jej przywódców odwołuję, jako nieprawdziwe i wyrażam głębokie ubolewanie z powodu tego, co zrobiłem.

Tadeusz Maczek.

Echa katastrofy pod Krakowem

Przed kilkunastu dniami odbył się proces Ludwika Strzemsaka, oskarżonego o spowodowanie katastrofy autobusowej pod Krakowem.

Prowadząc autobus Bielsko-Bialskiej Spółki Elektrycznej, Strzemsak stracił panowanie nad wozem, który spadł z nasypu na górze mogilańskiej. W czasie wypadku 15 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia. Strzemsak został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Przemysłowiec niemiecki w Krakowie oskarżony o obrazę narodu polskiego

W sądzie krakowskim odpowiadał przemysłowiec niemiecki, Gustaw Beckman (lat 36), ewangelik, zamieszkały obecnie w Krakowie, gdzie jest współwłaścicielem zakładu przemysłowego.

Beckman oskarżony jest o obrazę narodu polskiego, a podstawą oskarżenia są zeznania Zbigniewa Janickiego, który twierdzi, że wypadek zdarzył się w dniu 21 maja b. r.

Na rozprawę wezwano przysięgłego tłumacza, gdyż Beckman twierdzi, że nie umie po polsku, ani też nie rozumie języka polskiego.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, krytycznego wieczoru około godz. 8-ej, wstąpił on do sklepu na Alei Słowackiego. Przed sklepem pozostał jego pies. W pewnym momencie Beckman usłyszał, że pies jego warczy. Wyszedł wówczas na ulicę i zauważył, że na psa, który nosił kaganiec, rzucił się drugi pies, bez kagańca, i chciał go pogryźć. Beckman rozdzielił wówczas oba psy i wrócił do sklepu. W tym momencie usłyszał, jak właściciel tego drugiego psa mówił coś do niego. Beckman odpowiedział mu po niemiecku, że nie rozumie i odszedł.

Gdy wrócił na ulicę, zauważył, jak ów mężczyzna postępuje za nim i mówi: „Żydowscy emigranci“. Nie zrozumiał jednak o co tamtemu chodzi i dlatego udał się na postój taksówek, gdzie prosił znajomego szofera o wyjaśnienie incydentu. W tej chwili nadszedł ów mężczyzna, którym był Janicki, i sprowadził policjanta, aby wylegitymować Beckmana.

Świadkiem zajścia była pracująca w sklepie praktykantka Zofia Żyniecka, która zaprzeczyła, jakoby Beckman użył słów obrażających naród polski. Urzędnicy fabryki, w której pracuje Beckman, oraz znajomy jego szofer stwierdzili, że Beckman językiem polskim nie włada.

Ponieważ w tym stanie rzeczy zaszła konieczność przesłuchania koronnego świadka Janickiego, a ten na rozprawę nie przyszedł, sąd postanowił proces odroczyć, celem przesłuchania Janickiego.

Życie robotnicze

Posiedzenie OKR. PPS. im. I. Daszyńskiego Kraków - miasto odbędzie się w czwartek, 25 b. m., o godz. 6 i pół wiecz., w lokalu sekretariatu przy Al. Krasińskiego Nr. 16.

Tajemnicza zbrodnia pod Brzeskiem

W niedzielę rano znaleziono w Waryszu pow. Brzesko zasztyletowane zwłoki 27-letniej Honoraty Wesołowskiej.

Morderca zbiegł.

Jak się wydaje, jest to zbrodnia na tle erotycznym. Podejrzany, bowiem o dokonanie jej jest pewien młodzieniec ostatnio narzucający się Wesołowskiej swą miłością. Obecnie zniknął on nagle.

Policja poszukuje go.

Historie dnia

Ofiara Wisły. Dnia 22.8. r. b., o g. 13.45, utonął podczas kąpieli w Wiśle, za mostem kolejowym, po prawym brzegu, chłopiec lat około 12. Zwłok jego nie wydobyto i nie zidentyfikowano, ponieważ odpłynęły w dół rzeki. Wezwana Straż Pożarna zwłok dotychczas nie wydobyła.

Odebrano motocykl. Policja krakowska aresztowała 24-letniego Romana Zubryckiego, ślusarza i 25-letniego Tadeusza Korzyniaka, elektromontera, za kradzież motoroweru na szkodę Józefa Czajkowskiego z Katowic.

Motorower odebrano i zdeponowano w V Komisariacie P. P.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 24.8. „Pociąg do Wenecji“. Czwartek, 25.8. „Nowa Dalila“.

Kina

ADRIA: „Pat i Patachon w raju“ i „Blaski i cienie kobiety“.

ATLANTIC: „Człowiek, który dwa razy żył“ i „Lot straceńców“.

LOPP: „Panowie z towarzystwa“ i „Jej obrońcy“.

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana“ i „W obronie dziecka“.

STELLA: „Kaprys milionera“.

ŚWIT: „Pod żółtą flagą“.

WANDA: „Ślepy zaułek“.

UCIECHA: „Agentka H. 21“ i „Złote kobietki“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Wład[illegible]“.

Radio krakowskie

ŚRODA, 24 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Aud. dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) dialog Wandy Jastrzębskiej „W lesie“. 17.00 „Skrzynka ogólna“ w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Z twórczości F. Mendelsohna (płyty). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki“. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. Audycja w wyk. Śląskiej Pozytywki (z Katowic).

CZWARTEK, 25 sierpnia

8.00 Muzyka lekka. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.30 Odczyt p. t.: „Polskie wulkany“. 17.00 Skrzynka techniczna — w opr. Leonarda Czupryka. 17.10 Z polskiej muzyki operowej. 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 „Zagadnienia“: „Czynna czy bierna postawa wobec życia“. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy (z Warszawy).

Konferencja informacyjna zarządów placówek PPS i klasowych związków zawodowych w Katowicach

Dn. 21 sierpnia r. b. odbyła się na sali Powstańców w Katowicach konferencja wszystkich zarządów P. P. S. i klasowych związków zawodowych na Śląsku. W konferencji wzięło udział około 500 delegatów i członków zarządów PPS i bratnich organizacyj. Po ukonstytuowaniu się prezydium konferencji tow. Adamczyk jako przewodniczący, udzielił głosu gen. sekr. CZG. tow. Stańczykowi, który w swoim obszernym referacie omówił całokształt zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych ze szczególnym uwzględnieniem spraw, związanych z przyszłymi wyborami do samorządu. Mówca w swoim przemówieniu wskazał na panujący w naszym państwie zupełny brak planowości tak w dziedzinie gospodarczej jak politycznej. Powszechnego żądania rozpisania nowych demokratycznych wyborów do parlamentu nie chce się uwzględnić, natomiast usiłuje się znanymi już metodami „konsolidować“ naród pod nową firmą Ozonu.

Te metody muszą zawieść, gdyż masy pracujące konsolidują się, ale w obozie demokratycznym i socjalistycznym.

Następnie mówca poddał krytyce obecną politykę zagraniczną Polski i wskazał na bezkarne terorystyczne i bandyckie wyczyny siepaczy hitlerowskich w Gdańsku, oraz zagrażającą naszej niepodległości agitację hitlerowską na Pomorzu i Śląsku.

Powinniśmy — mówił tow. Stańczyk, użyć tej samej woli zwycięstwa, by utrwalić naszą niepodległość na zasadach demokracji i sprawiedliwości społecznej. W przyszłych wyborach zwyciężyć musi świadomy robotnik i chłop nad zacofaną i zakłamaną reakcją. Na gruzach znienawidzonego faszyzmu zbudować musimy potężne i sprawiedliwe państwo demokracji i pokoju.

Następnie zabrał głos tow. Janta, sekretarz OKR. PPS., który omówił najważniejsze sprawy, związane z całokształtem pracy organizacyjnej na terenie ruchu politycznego i zawodowego. W przemówieniu swoim tow. Janta apelował do zebranych, ażeby dołożyli wszelkich starań w celu uzyskania jak największej liczby czytelników „Gazety Robotniczej“, która jest organem ruchu socjalistycznego na Śląsku. Nasza prasa — mówił tow. Janta — jest nie tylko orężem walki przeciwko wrogom robotników, ale również wychowuje mądrych i odważnych bojowników o prawa robotnicze. Prasa socjalistyczna, informując objektywnie, daje swoim czytelnikom możność zorientowania się w otaczającej nas rzeczywistości i wszystkich przejawach życia publicznego. Nie karmimy umysłów robotniczych bajkami albo wiadomościami kryminalnymi, gdyż uważamy, że nie przyniesie to klasie robotniczej żadnej korzyści.

Omawiając sprawy organizowania masowego ruchu młodzieżowego i kobiecego tow. Janta stwierdził, że powinniśmy na każdym kroku starać się doceniać wartość młodzieży i kobiet w walce o sprawiedliwość społeczną i demokrację. Każda żona i każde dziecko robotnika - socjalisty musi znaleść się w naszych szeregach, po to by uczyć się wraz z nami walczyć o lepsze jutro dla klasy robotniczej. We wszystkich ośrodkach robotniczych muszą powstać placówki naszego ruchu socjalistycznego, w których skupiać się będzie młodzież robotnicza. Wszędzie powstać muszą w najbliższym czasie komitety, przygotowujące szeroką opinię robotniczą do przyszłych wyborów samorządowych, w których robotnicy powinni zdobyć należny im wpływ na samorząd.

Apelując do zebranych, ażeby brali masowo udział we wszystkich manifestacjach i imprezach naszego ruchu, zakończył tow. Janta swoje przemówienie. Huczne oklaski, jakimi nagrodzono mówców, były dowodem, że zebrani solidaryzowali się z ich wywodami. Okrzykami: „Niech żyje PPS“ i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ w podniosłym nastroju zakończono konferencję.

Radio śląskie

ŚRODA, 24 sierpnia.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Swaczyna w ogródku“ — audycja dla dzieci w oprac. cioci Heli. 15.35 Muzyka z płyt. Władysław Krajkowski. 17.00 Muzyka taneczna—płyty z Warszawy 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Śląska Pozytywka“ — lekka aud. słowno - muzyczna. 22.35 „W letnim o-

CZWARTEK, 25 sierpnia

5.15 Audycja poranna — płyty. 6.20 Muzyka z płyt (Warszawa). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.30 Autor czyta swoje utwory: Jan Baranowicz. 17.00 Pogadanka sportowa dla pracownic fizycznych w oprac. Wandy Kordowskiej. 17.10 Polska muzyka operowa. — Transmisja z Krakowa. 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 21.00 „Naprawa struktury rolnej na Śląsku“— pogadanka —, wygłosi nacz. Bolesław Młodzianowski. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Za miedzą“ — audycja słowno - muzyczna.

Konferencja PPS w Rzeszowie

W środę, dnia 17 sierpnia, odbyła się konferencja miejscowej P. P. S. Po ukonstytuowaniu się Komitetu partyjnego uchwalono rozwinąć intensywną pracę organizacyjną, łącznie z TUR. i Związkami Zawodowymi w terenie.

Od 20 sierpnia do 25 września b. r. w godzinach od 16 do 18-ej w lokalu przy ul. Batorego Nr. 20, odbywać się będzie rejestracja tutejszych członków P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.